Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 79. — ROK XL.

ŚRODA 22 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnos. do domu	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranic	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY REDAKCJA Nr. 131-93. ADMINISTRACJA Nr. 133-44 DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-35.

A więc rewizja traktatów

Już się tego nie ukrywa. Pisma włoskie, angielskie, francuskie stwierdzają otwarcie, że jednym z celów paktu 4 mocarstw ma być „przyjazna" rewizja traktatów.

Rząd francuski postanowił do tego paktu przystąpić. Wbrew protestom dużej części prasy, wbrew ostrzeżeniom, że rewizja traktatów to prosta droga do wojny, pp. Daladier i Paul Boncour oświadczyli Mac Donaldowi, że Francja przyjmuje w zasadzie projekt Mussoliniego i przystępuje do czwórporozumienia. Na powzięcie tego postanowienia wpłynęła zapewne obawa, że w razie odmowy Francja pozostanie na boku, osamotniona, a trzy mocarstwa, Anglja, Włochy i Niemcy, pójdą razem. Ale czyż „osamotnienie" nie byłoby lepszem od udziału w „klubie pokoju", który z reguły 3 głosami przeciw 1 uchwalać będzie wnioski niekorzystne, jeśli nie dla Francji, to dla jej sojuszników?

Czwórporozumienie nie będzie tworem wiecznym. Może już wkrótce podzieli los wielu innych prób „organizacji pokoju". Na razie jednak trzeba się z niem liczyć jako z rzeczywistością. Zastrzeżenia, z jakiemi do niego przystępuje Francja, są dość skromne. Wedle półurzędowego komunikatu agencji Havasa, projektowany pakt 4 mocarstw przewiduje wyraźnie prawo rewizji traktatów pokojowych z Niemcami, Austrją, Bułgarją i Węgrami, przyczem rewizja ta ma być przeprowadzona zgodnie z postanowieniami paktu Ligi Narodów. Druga ważna i trudna sprawa to rozbrojenie. Otóż komunikat zaznacza: „Łatwo zrozumieć, że te dwie doniosłe zmiany, rewizja traktatów i kwestja zbrojeń, wymagają g ł ę b o k i e g o p r z e s t u d j o w a n i a tekstu projektu, zanim rząd francuski zdecyduje się zaciągnąć rzeczywiste zobowiązania w tej kwestji".

„Przestudjowania". Tylko tyle. Zasadniczego sprzeciwu co do rewizji granic — bo jasnem jest, że rewizja traktatów to rewizja granic — rząd francuski nie zgłasza. Jakże daleko jesteśmy od czasów, kiedyto Francja wyraźnie podkreślała, że granice są nienaruszalne!

Trwałość paktu 4 mocarstw zależy między innemi od trwałości rządów, które ten pakt zawierają. Otóż we Włoszech i Niemczech są dyktatury, w Anglji jest w niektórych kołach pewne niezadowolenie z polityki Mac Donalda, we Francji zaś opór przeciwko obecnej polityce jest silny, ale gruntownej zmiany polityki można oczekiwać dopiero wtedy, gdy błędy przez nią spowodowane staną się widoczne. Obecnie jeszcze wielu Francuzów niebezpieczeństwa „dozbrajania" Niemiec i rozzuchwalania Hitlera nie rozumie.

A zatem liczmy się z tem, że już w roku bieżącym będzie się mówić bardzo dużo i bardzo szczegółowo o rewizji granic. Byłoby dobrze, gdyby zaczęto mówić najpierw o rewizji granic obszarów kolonjalnych, bo już wtedy okazałoby się, że zmienianie granic to droga do wojny. Być może, że jako jedno z pierwszych poruszone będzie zagadnienie belgijskich nabytków: Eupen i Malmedy. Któreś pismo niemieckie zapowiadało, że jeszcze w roku 1933 musi się tam odbyć plebiscyt, umożliwiający ludności wypowiedzenie się za Niemcami. Ale najbardziej prawdopodobnem jest, niestety, zwrócenie się akcji rewizjonistycznej w kierunku naszego Pomorza.

Kto wie, czy wstępem do takiej akcji nie będzie próba przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Albert Förster, przywódca hitlerowców gdańskich, bawił niedawno w Berlinie i otrzymał od Hitlera daleko idące instrukcje. Po powrocie do Gdańska zażądał w tonie kategorycznym ustąpienia prezydenta Ziehma i oddania władzy narodowym socjalistom. Ci naturalnie zabraliby się natychmiast do urzeczywistnienia idei powrotu Gdańska do Niemiec.

Hitlerowcy gdańscy natrafiają na liczne przeszkody. Nawet ich najbliżsi sojusznicy, niemiecko-narodowi, nie myślą obalać p. Ziehma, a już zupełnie nie pragną wszechwładzy bojówek pp. Förstera i Greisera. Centrowcom i socjaldemokratom tembardziej nie uśmiechają się rządy hitlerowskie. Może się zatem wytworzyć niezwykła sytuacja, że większość ludności Wolnego Miasta będzie przeciwna przyłączeniu się do Niemiec. Objawy takiej ewolucji poglądów widzimy już bardzo wyraźnie w Austrji, gdzie pod wrażeniem gwałtów hitlerowskich zapał do „Anschlussu" bardzo ostygł.

By i w Gdańsku zrozumiano, że lepsza niezależność, niż zjednoczenie pod rządami tyrana, trzeba, by Polska unikała wszystkiego, coby dawało hitlerowcom pozór do krzyków o „zagrożeniu" Gdańska. Ostatnio taki alarm podnieśli nacjonaliści z powodu wzmocnienia załogi Westerplatte. Alarmy zamieniły się potem na triumfalne okrzyki z powodu „skutecznej obrony" Gdańska i „pierwszego zwycięstwa" rządu Hitlera na terenie międzynarodowym.

Otóż nie powinniśmy dawać hitlerowcom gdańskim okazyj ani do alarmów, ani do triumfów. **S. S.**

Poselstwo niemieckie nie udziela wizy żydom,

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Wydział paszportowy poselstwa niemieckiego w Warszawie, **wstrzymał udzielanie wiz wjazdowych do Niemiec żydom, obywatelom polskim.**

Aresztowanych we Lwowie akademików osadzono w więzieniu.

Lwów, 21. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym aresztowanych w sobotę akademików, na polecenie urzędu śledczego przewieziono do **Brygidek.** Skutkiem stanowiska młodzieży technickiej, która interwenjowała u rektora Politechniki, **prezes Bratniej Pomocy Gawlikowski został zwolniony.**

Wyrok na red. Niemojewskiego.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Sąd Okr. ogłosił wyrok, mocą którego red. „Myśli Niepodległej" **Adam Niemojewski skazany został za zniesławienie** b. wojewody Wrony-Lomata **na łączną karę 7 miesięcy aresztu i 2300 zł.** grzywny. Po zastosowaniu amnestji sąd zmniejszył oskarżonemu karę do połowy. Sąd uznał, że oskarżony **mógł mieć podstawę do posądzenia b. wojew.** Lamota o wymuszenie pewnych **sum na ks. Włodyńskim.**

Polska i Francja wobec paktu 4-ch mocarstw.

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.). Pakt Anglji, Francji, Włoch i Niemiec **przyjęty został przez opinję polską negatywnie.** W kołach politycznych zwracają uwagę, że **zasada rewizji traktatów niweczy całkowicie znaczenie Ligi Narodów.** Rewizja traktatów, jeżeli ma być dokonana w obrębie państw, które pakt rzymski przyjęły, jest **kwestją tych państw,** natomiast nie mogłyby państwa zachodnie w żaden sposób wywierać wpływu na inne państwa nie objęte paktem. O ile można wnosić z wiadomości, nadchodzących z Paryża, **opinja francuska odnosi się do nowego paktu z rezerwą.** Udział Francji w bloku państw byłby z natury rzeczy **osłabieniem pozycji Francji w Europie środkowej i wschodniej.** Prasa domaga się, aby Francja przystąpiła do projektowanego układu tylko pod warunkiem, że przyjęte zostaną do niego Polska i państwa Małej Ententy. Francuska rada ministrów stanęła na stanowisku, że Francja powinna wziąć udział w planowanym układzie 4 mocarstw, ostateczna jednak decyzja powzięta po rozważeniu szczegółów projektu.

Co się tyczy **Polski,** to w kołach politycznych podnoszą z naciskiem, iż **żadne uchwały, powzięte bez udziału i obecności przedstawicieli państwa polskiego, nie mogą oczywiście w niczem wiązać Polski.**

Konferencje Mac Donalda w Paryżu.

W drodze powrotnej do Anglji.

Paryż 21 marca. Premjer angielski **Mac Donald** i minister spraw zagranicznych **sir John Simon, przybyli dziś przed południem do Paryża, witani na dworcu przez premjera Daladiera,** ministra spraw zagranicznych **Paul Boncoura,** oraz ambasadora angielskiego **lorda Tyrrella.** Z dworca ministrowie **udali się wprost do ambasady angielskiej,** gdzie wkrótce potem **przybył również Daladier i Paul Boncour i rozpoczęła się konferencja.** Ministrowie angielscy zamierzają dziś jeszcze wyjechać **w dalszą drogę do Londynu.**

Uroczyste otwarcie Reichstagu

w powodzi cesarskich flag. — Wszędzie policja. — Mowa Hindenburga. — Oswiadczenie Hitlera

Berlin, 21 marca. W dniu uroczystości otwarcia nowego Reichstagu **Poczdam przypomina swym wyglądem rok 1914.** Całe miasto tonie **w powodzi flag czarno-biało-czerwonych i hitlerowskich.** Na ulicach widać liczne oddziały wojska, maszerujące przy dźwiękach muzyki do Lustgartenu poczdamskiego, gdzie dokonuje się **zbiórka garnizonu.** W oczy wpadają **niezwykle silne oddziały policji,** skoncentrowanej z Berlina i całej okolicy. Wszystkie wchodzące w rachubę ulice otoczone zostały policją pieszą, konną, na samochodach pancernych i motocyklach. Gdzie spojrzeć — **wszędzie policja:** na dachach, balkonach a nawet w oknach domów prywatnych. Z samego Berlina ściągnięto **6 tysięcy policjantów.**

Około godz. 10 zaczęli zjeżdżać samochodami **członkowie rządu i posłowie, którzy wedle wyznań udawali się albo do katolickiego albo do protestanckiego kościoła.** W chwilę po godzinie 10 przyjechał **prezydent Hindenburg** i udał się do protestanckiego kościoła św. Michała.

Po nabożeństwie w kościołach obu wyznań, rozpoczął się **odmarsz w zwartych szeregach do kościoła garnizonowego,** gdzie odbył się właściwy akt państwowy. — W ceremonji tej wziął udział jedynie **ambasador włoski Cerutti,** posłowie austrjacki i irlandzki oraz kilku posłów państw południowo-amerykańskich. Po krótkiej ceremonji kościelnej **zabrał głos prezydent Hindenburg.** Oświadczył, że ostatni Reichstag rozwiązał, aby dać narodowi możność wypowiedzenia się **wobec nowego rządu zjednoczenia narodowego.** Wybory w dniu 5 bm. dały rządowi jasną większość. **Ciężkie zadanie czeka rząd, lecz wierzy, że zdecydowana wola kanclerza i członków rządu podoła zadaniu i ma nadzieję, że nowy Reichstag, w zrozumieniu sytuacji, stanie za rządem i ze swej strony uczyni wszystko, aby poprzeć trudne jego dzieło. Miejsce, w którem się dziś zebrali powinno wszystkim przypomnieć cnoty dawnych Prus. Niechaj dawny duch tego miejsca chwały wstąpi w dzisiejsze pokolenie i doprowadzi poprzez odrodzenie duchowe do odrodzenia wolnych i dumnych Niemiec. Tem życzeniem wita nowy Reichstag i udziela głosu Hitlerowi.**

Po wskazaniu na świetną przeszłość Niemiec, **Hitler** wskazał na **ciężką sytuację, jaka ciąży nad narodem i państwem** od czasu rewolucji listopadowej 1918 r. Po latach rezygnacji **powstał nowy ruch, który wpoił w naród świadomość i ufność we własne siły. Rząd narodowy ma niezłomną wolę przeprowadzić wielkie dzieło reformy narodu i państwa.** Rząd chce dokonać zjednoczenia ducha i woli narodu niemieckiego, **wskrzesić wielkie tradycje narodu i zjednoczyć wszystkie żywotne siły narodu.** — Wobec świata całego pragną Niemcy pozostać szczerymi przyjaciółmi, aby **zagoiły się wreszcie rany wielkiej wojny.** Zobowiązania wobec narodu zostaną spełnione.

Goering wybrany prezydentem izby.

Berlin, 21 marca. O godz. 17 sala posiedzeń nowej siedziby Reichstagu **poczęła się zwolna wypełniać.** Większą jej część wypełnili posłowie hitlerowscy, dalej znajdują się miejsca **niemiecko-narodowych** i mniejszych grup, dalej **centrum i socjalni demokraci,** którzy jednak nie są w komplecie, gdyż wielu siedzi w aresztach. Komunistów niema. Niema też dla nich przeznaczonych miejsc. W loży dyplomatycznej zajął miejsce **eks-kronprinz i kilku dyplomatów, m. in. poseł polski.** Za podjum prezydjum widnieje na miejscu dawnego orła, **swastyka hitlerowska** a obok po obu stronach widnieją flagi czarno-biało-czerwone. Rząd Rzeszy z Hitlerem na czele w uniformach zajął miejsce na ławach poselskich.

O godz. 17.15 dotychczasowy prezydent Reichstagu **Goering** otwarł posiedzenie. Oświadczył, że na podstawie uchwały konwentu senjorów **otwarcia Reichstagu ma dokonać dotychczasowy prezydent,** poczem powołał do prezydjum 2 narodowych socjalistów, jednego nacjonalistę i jednego centrowca. Poseł socjalno-demokratyczny **Vogel** postawił wniosek o zwolnienie 12 aresztowanych posłów socjalistycznych. Na wniosek ministra spraw wewnętrznych **dra Fricka** przekazano ten wniosek komisji regulaminowej. Na dalszy wniosek Fricka **wybrano Goeringa prezydentem Reichstagu przez aklamację.** Przez aklamację dokonano także **wyboru wiceprezydentów.** Pierwszym wiceprezydentem wybrany został **Esser** (centrum), drugim i trzecim **Graef** (niemiecko-narodowy) i **Zoerner** (hitlerowiec). Wybór prezydjum trwał wszystkiego **niecały kwadrans.**

ZNOWU PROJEKTY LIKWIDACJI WOJEWÓDZTW.

(W)arszawa 21. 3. (Telef. wł.): W Ministerstwie Spraw Wewn. podjęto znowu prace nad **reorganizacją administracji.** Zamiary idą w kierunku dawnych zamysłów **zlikwidowania województwa kieleckiego i nowogródzkiego, oraz skupienia w jednem województwie trzech województw małopolski wschodniej.**

—oOo—

O czem piszą inni?..

Oficjalne „świadome macierzynstwo".

Krakowski organ „świadomego macierzyństwa", tj. — chciałem powiedzieć: „Nowy Dziennik" żydowski, przynosi w ostatnim numerze następującą wiadomość:

„Przed paru dniami odbyło się oficjalne otwarcie Poradni „Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa" w Krakowie przy ul. Pańskiej l. 7. **Z ramienia Województwa** wziął w niem udział radca Bandrowski, magistrat reprezentował fizyk dr. Berezowski, Kasę **Chorych** reprezentował dyr. dr. Kolkiewicz i poseł dr. Dyboski, a **Związek Lekarzy Kas Chorych** dr. Medyński. Nadto przybyło kilku lekarzy i przedstawicieli prasy. Po powitaniu zebranych, prezes red. Ludwik Szczepański złożył podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania poradni, a w szczególności dyr. dr. Kolkiewiczowi, posłowi dr. Dyboskiemu oraz Związkowi Lekarzy Kas Chorych za życzliwość i poparcie. Następnie dyr. dr. Kolkiewicz złożył nowej placówce życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju, zapewniając o życzliwem ustosunkowaniu się zarządu Kasy Chorych do Towarzystwa i jego działalności".

Przed paroma tygodniami katolicy Krakowa na publicznym wiecu w Domu Katolickim apelowali do władz o położenie kresu propagandzie „świadomego macierzyństwa"; w odpowiedzi na to **Województwo wysyła swego przedstawiciela na otwarcie „poradni"...** Apelowali wówczas także do Kasy Chorych, by pamiętała o swym społecznym charakterze; Kasa Chorych odpowiada tak, jak czytamy w „Nowym Dzienniku"... Tak jest! Dużo sobie sanacja robi z katolickich uczuć!

Żydowskie protesty przeciw Hitlerowi.

Żydowska organizacja w Londynie „Anglo-Jewish" postanowiła urządzić żydowską akcję protestacyjną w Anglji. „Hajnt" nawiązując do tego pomysłu pisze, że takie protesty powinni żydzi przeprowadzić na całym świecie. A to w tym celu, żeby świat wiedział, że — żydzi są potęgą.

„Nie od dzisiaj — pisze — słyszymy głosy w obozie przeciwżydowskim w różnych krajach, że siła i wpływ międzynarodowego żydowstwa są złamane, że niema już z kim się liczyć, że żydzi są zdani na łaskę...

Sposób, w jaki światowe żydostwo zareaguje przeciw katastrofalnej sytuacji żydów w Niemczech, siła i wpływ, które będą w tym względzie wywarte, winny dać odpowiedź bezpośrednią na postępowanie **hord hitlerowskich w Niemczech, lecz również pośrednią na postępowanie podobnych im hord w innych krajach.** Ta reakcja powinna być kamieniem próbnym siły żydowskiej i możliwości żydowskich".

Skromne zapytanie: — czy nieuważa „Hajnt", że protest taki przeciw Hitlerowi byłby potrzebny przedewszystkiem w Niemczech?

Coraz bardziej nieznośni.

„Robotnik" pisał w tych dniach, że akcja Hitlera w Niemczech wywołuje sympatje w prasie polskiej, m. in. w sanacyjnej „Gazecie Polskiej". Nawiązując do tego żydowski „Nasz Przegląd" pisze:

„Jakto, czy tylko „Gazeta Polska"? I czy prasa sanacyjna jest tą, która najdobitniej triumfuje z powodu zwycięstwa hitleryzmu? Czy nie czyni to w stokroć wydatniejszy sposób prasa endecka? Czy nie szczuje przeciw żydom w związku z triumfem hitleryzmu prasa chadecka, z **„Głosem Narodu" na czele?** Czy „Polonia" nie cytuje w przejrzystym zamiarze żydożerczą opinję Marcina Lutra? Ale sprzymierzeńców nie wolno krytykować, bo inaczej gotów jest ktoś przypomnieć przysłowie: z kim się zadajesz, takim się stajesz".

Żydowska prasa cierpi w tej chwili na nadwrażliwość. Nawet nasza spokojna ocena stosunku rządu do zajść antyżydowskich w Niemczech jest uważana za „szczucie"... Żydzi polscy stają się coraz bardziej nieznośni, coraz bardziej agresywni. Niech jednak uważają! Takie właśnie butne zachowanie się żydów doprowadziło do znanych „Naszemu Przeglądowi" wypadków w Niemczech. Są ludzie, których rozzuchwala tolerancja i grzeczność. Takimi są żydzi.

Angielskie „jabłko niezgody".

Konferencja rzymska nie znalazła nigdzie w prasie polskiej entuzjazmu. „Kurjer Poznański" pisze:

„Niebawem dowiemy się o wynikach akcji p. Mac Donalda. Narazie zanotować należy jeszcze jeden fakt. W pacyfistycznem przemówieniu w Genewie (przed wyjazdem do Rzymu) premjer angielski dwukrotnie poruszył sprawę rewizji traktatów, twierdząc, że nie należy ich zmieniać przy pomocy bagnetów, ale przy stole dyplomatycznym. Konieczność bliżej nieokreślonych zmian jest, zdaje się, uznawana przez szefa rządu brytyjskiego. Bardzo to ciekawe pociągnięcie. P. Mac Donald działa dziś kojąco w sprawie zbrojeń. Ale czyżby chciał jednocześnie w formie rewizji traktatów podrzucić państwom europejskim nowe jabłko niezgody, aby niezrównana polityka angielska nie wyszła, broń Boże, z wygodnej i korzystnej roli sędziego i arbitra w nieustannych zatargach europejskich?"

Samiście tego chcieli!

„Słowo Polskie" wymyśla opozycji za jej negatywne stanowisko w sprawie pełnomocnictw dla rządu.

„Możnaby — pisze — zapytać opozycję, jakimiżto sposobami innemi niż pełnomocnictwa, chce ona wzmocnić aktualną zdolność Państwa do zwalczania istniejących trudności. Bo przecież i opozycja może być twórczą. Może być regulatorem wielu poczynań rządu. Tak dzieje się w większości parlamentów. Ale nasza opozycja chowa wszystkie swe genjalne myśli i projekty walki z kryzysem i dalszej odbudowy i konsolidacji Państwa „dla siebie", „na swój własny użytek" do chwili, kiedy „rząd odda władzę w inne, bardziej przygotowane ręce". Czekając na tę chwilę, której zbliżania się nie zapowiadają żadne znaki ani na ziemi, ani na niebie, bawi się narazie w demonstracje i manifestacje".

Są to bardzo dziwne pretensje, jeśli się zważy, że stałem zawołaniem sanacji było i jest zdanie: — sami ponosimy odpowiedzialność za losy państwa i z nikim się odpowiedzialnością nie podzielimy!... Cóż więc znaczą teraz te pretensje do opozycji, która nic innego nie robi, tylko stosuje się do życzeń sanacji? Wszak tego chcecie! „Tu l'a voulu, Dandin".

Symbol Poczdamu.

Hindenburg z namowy Hitlera postanowił rozpocząć kadencję nowego Reistagu w kościele garnizonowym w Poczdamie. Oczywiście nie dlatego, że budynek Reichstagu jest zniszczony przez pożar. Ale dlatego, że Poczdam stanowi symbol w oczach każdego Niemca, — symbol Prus Fryderyka II. Całą swoją świetność zawdzięcza Poczdam temu królowi. I śliczny pałacyk „Sans Souci" zbudowany w uroczym parku. I wspaniały „nowy pałac". Tutaj też, w podziemiach kościoła garnizonowego, legł twórca potęgi pruskiej na spoczynek „wieczny". Do jego mauzoleum wędrują Niemcy chcący się skrzepić na duchu i nawiązać politykę Rzeszy do „pruskich" wzorów.

Fryderyk II jest typowym przedstawicielem „oświeconego absolutyzmu". Jego pogląd na życie polityczne najlepiej ilustruje kult podwójny: dla bezbożnego Voltaire'a i dla brutalnego Machiavella. Dla Fryderyka nie istniały zagadnienia moralne; w polityce nie odróżniał między „dobrem" a „złem". Dobrem było wszystko, co sprzyjało rozrostowi Prus; złem, co się mu przeciwstawiało. „Zasady" polityki dziwnie łączyły z sobą Fryderyka II i Voltaire'a. Mianowicie: kult brutalnej siły i pogarda dla moralności życia publicznego.

Dla Polski Poczdam jest złowróżbnym symbolem. W uroczem „Sans Souci" knuł Fryderyk II swój plan pozyskania Rosji i „odszkodowania" jej na Polsce. Tu się narodził plan I rozbioru Polski r. 1772.

Nadto!

Tuż pod Poczdamem znajduje się stacja kolejowa z charakterystycznym napisem: „Nowawes"... Jest to oczywiście zabytek po starej słowiańskiej osadzie: „Nowa wieś".

Kiedy więc Wejmar zamienia się na Poczdam, to mamy tu do czynienia z wygrywaniem symbolów. Zasada demokracji ustępuje przed tradycją „oświeconego absolutyzmu", — poczucie zobowiązań zaciągniętych w Wersalu zmienia się na dążność do „rewizji" granic, — konsolidacja narodowa przechodzi w „Drang nach Osten". To wszystko wyraża postać Fryderyka II.

Symbole działają na tłumy. Hitler, który swoje zwycięstwa i sukcesy wyborcze zawdzięczał brutalnemu atakowi przeciwników, chce przemówić do mas przy pomocy symbolu. Dlatego prowadzi Reichstag do trumny Fryderyka Wielkiego i każe mu słuchać głosów z tej trumny wychodzących. Marzy się mu rola, którą w historji odegrał ten cyniczny despota w koronie królewskiej.

Ci, którzy znają historję 18 w. zrozumieją, co znaczy Poczdam i czego chce Hitler w Poczdamie. Powinni też zawczasu przygotować się na następstwa. Bo z pewnością nie z powodu spalenia gmachu berlińskiego i nie dla nasycenia oczu uroczym zabytkiem parku „Sans Souci" prowadzi Hitler posłów do Poczdamu. Ma w tem cel, który godzi także i w Polskę!

W. Z.

Okrucieństwa hitlerowców w Szpandawie.

Pisma wychodzące w Niemczech nie mogą nie pisać o tem, co się dzieje w więzieniach niemieckich. Pisma niemieckie wychodzące w Austrji też są skrępowane, gdyż ryzykują utratę debitu pocztowego w Niemczech. Jednakże niektóre pisma wiedeńskie nie zważają na to i oto, jak podaje korespondent „Kur. Warszawskiego", w paru dziennikach ukazują się wstrząsające opisy okrucieństw, popełnianych przez hitlerowców. Opisy te drukują nietylko pisma komunistyczne lub socjalistyczne, lecz także „Sonn und Montagszeitung", uważana za organ półurzędowy. W opisach tych jest zapewne trochę przesady, lecz jeśli choć połowa tego, co się pisze jest prawdą, to dzieją się potworne okrucieństwa.

„Trudno wierzyć, że — jak twierdzi „Morgen" — rybacy wyławiają ze Sprewy codziennie straszliwie zmasakrowane ciała ludzkie, które policja w mgnieniu oka usuwa z widoku. Ale jest pewnem, że aresztowani wyjdą z więzień (o ile wogóle wyjdą) z bardzo nadwyrężonem zdrowiem.

Urządzanie fikcyjnych egzekucyj jest ulubionem zajęciem policji pomocniczej. Wyprowadza się więźnia z celi i mówi mu się, że już nie wróci. Potem stawia się go pod ścianą i mierzy weń z karabinu.

Wobec tych okropności, pisze „Morgen", blednie odmawianie pożywienia więźniom, wijącym się w celach w skurczach głodowych. Znanemu literatowi niemieckiemu von Ossiezky'emu wybito kolbą ząb za zębem, podczas jego pobytu w więzieniu w Szpandawie.

„Sonn und Mittagszeitung" drukuje opis uchodźcy, zwolnionego po 14 dniach więzienia na skutek osobistej interwencji min. Neuratha. Musiał to być zatem jakiś człowiek wybitny. Obecnie leczy się w Wiedniu.

— To, co widziałem w więzieniu w Szpandawie — powiedział uchodźca przedstawicielowi redakcji — przekracza wszystko, co wymyślić może choćby najbujniejsza fantazja. Widziałem w celi ludzi, którym wykłuto oczy. Widziałem więźniów, którym powybijano zęby. Niektórzy z moich współtowarzyszy niedoli mieli popalone ręce i torturą zniekształcone palce. Wielu miało stratowane okropnie grzbiety.

W Szpandawie, w najstarszem i najokropniejszem więzieniu internowani są wraz z Ossiezkym męczennicy kultury niemieckiej, jak np. przewodn. Ligi praw człowieka Lehmann-Russbildt, starzec, któremu nałożono kajdany w ten sposób, że nie mógł się wogóle poruszać, któremu rozkazano stanąć potem na baczność i którego, gdy nie potrafił tego uczynić przepisowo, wywleczono do ciemnego korytarza, gdzie rzuciła się na niego zgraja siepaczy, okładając go prętami. Powieściopisarza Heinza Pol'a, któremu zabrano i podarto nowo napisaną powieść zmuszono połykać strzępy rękopisu i skakać tak długo, aż padł zemdlony, tak, że dzisiaj jeszcze nie jest w stanie się poruszać.

Co też napisze o tem pos. Mackiewicz autor triumfalnego artykułu o „niemieckim Brześciu"? A może zaczeka z nową pochwałą hitleryzmu, aż się dowie, że w więzieniach niemieckich siedzą już także premjerowie i najzasłużeńsi ministrowie?

Okrucieństwa, popełniane w więzieniach niemieckich staną się zapewne przedmiotem dyskusji w Reichstagu. Kto wie, czy w odpowiedzi na oskarżenia opozycji przywódca hitlerowski nie oświadczy, że w Szpandawie „regulamin był surowy, ale sadyzmu nie było". A któryś niemiecki książę z obłudną łezką w oku powie, że tak kazała racja stanu. A gdy przycichną głosy oburzenia, komendant więzienia w Szpandawie otrzyma order i awans.

Japonja anektuje archipelag Karoliński.

Konflikt Japonji z Ligą Narodów i wystąpienie tego mocarstwa z Ligi pociąga za sobą najrozmaitsze konsekwencje natury politycznej i polityczno-prawnej. Jedną z takich konsekwencyj jest kwestja sprawowania przez Japonję mandatu nad archipelagiem Karolińskim na południowym Pacyfiku. Mandat ten otrzymała Japonja po wojnie światowej **od Ligi Narodów** i z jej ramienia sprawowała władzę nad należącymi do Niemiec do roku 1914 wyspami Karolińskiemi.

Obecnie, skoro Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, mandat nad Karolinami prawnie wygasa, gdyż Japonja przestała być członkiem tej instytucji międzynarodowej, z ramienia której mandat otrzymała. Takby się przedstawiała sprawa jurydycznie, ale inne zupełnie jest jej oblicze polityczne.

Otóż **Japonja via facti wyspy Karolińskie obecnie zaanektowała, uprzedzając akcję jurydyczną Ligi Narodów.** Minister spraw zagranicznych Japonji starał się ubrać sprawę aneksji wysp w formę prawną, ale kolega jego, minister marynarki, sprawę tę potraktował szczerzej i otwarciej oświadczając bez obwijania w bawełnę, iż ze względu na interesy bezpieczeństwa i obrony kraju, Japonja nie może się zrzec posiadania archipelagu Karolińskiego.

Archipelag Karoliński leży nieco na północ od równika, składa się z grupy wysp i wysepek słabo zaludnionych, których liczba mieszkańców nie przekracza kilkunastu tysięcy. Natomiast **wyspy te są bardzo urodzajne, posiadają znakomity klimat i nadają się do kolonizacji.** Dla Japonji atoli decydującą sprawą [illegible] nietyle atuty klimatyczne i ekonomiczne Karolinów, ile ich **sytuacja geograficzna,** pozycja, jaką zajmują w środku Pacyfiku, w połowie drogi między kontynentem azjatyckim a Australją. Jest to pozycja o dużej wartości strategicznej dla państwa militarnego, które jak Japonja rozporządza wielką flotą wojenną i prowadzi politykę dalekosiężną.

Mandatem japońskim nad Karolinami i wy[konywaniem] jego, interesowały się dotąd [illegible] żej Stany Zjednoczone, które posiadały na tym archipelagu kable podmorskie, łączące je z lądem australijskim. Ale było to zainteresowanie charakteru ekonomicznego.

Teraz, gdy Japonja przez fakt zaanektowania wysp Karolińskich stwarza fakt dokonany na Pacyfiku, gdy, zwolniona od kontroli Ligi Narodów, może gospodarować na archipelagu jak chce i ewentualnie uczynić zeń pozycję strategiczną, **problemat Karoliński wysuwa się na czoło polityki bieżącej** i staje się kwestją wagi międzynarodowej, gdyż zatrącającą o życiowe interesy militarne i polityczne zarówno Stanów Zjednoczonych jak i Anglji. Echo posunięcia japońskiego będzie bezwątpienia bardzo silne i głośne w tych dwóch mocarstwach, a Karoliny zajmą miejsce niepośledn[ie] w rzędzie t. zw. trudnych problematów politycznych.

E. R.

Celem uregulowania nakład[u] prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Rozwój misyj polskich.

Dnia 17 bm. odbyło się w Poznaniu zebranie Rad Krajowych Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła, na którem omawiano działalność tychże dzieł w Polsce za rok 1932/33. Bardzo cenną jest wiadomość, że Stolica święta dekretem z dnia 2-go bm. podniosła dotychczasową misję w Shuntenfu (Chiny), powierzoną polskim misjonarzom ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, do godności Prefektury Apostolskiej. Tak więc mamy obecnie dwie prefektury apostolskie: Rodezję i Shuntenfu. Dalszemi placówkami misyjnemi, powierzonemi polskim siłom misyjnym i polskiemu kerownictwu, są Wenchow (Chiny), Nagasaki (Japonja), Karafuto z główną siedzibą w Toychara (południowa część wyspy Sachalinu, należąca do Japonji) i Tong-Hao pod Harbinem w Mandżurji.

Stwierdzono, że ruch misyjny wzmaga się w Polsce a pomimo rozmaitych trudności można było wyznaczyć na cele misyjne za rok 1932/33 z Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w Polsce 556.775.15 złotych a z Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła w Polsce — 42.438,78 złotych. Powzięto też decyzję, dotyczące walnego wspomnianych dzieł w Polsce zebrania, jakie odbędzie się po zjeździe Głównej Wyższej Rady Rzymskiej. (KAP).

Zakończenie kursu dla lotnych katechetów w Wilnie.

Dnia 17 bm. w seminarjum teologicznem U. S. B. w Wilnie odbyło się w obecności Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego uroczyste zakończenie dwumiesięcznego kursu dla prelegentów, instruktorów i lotnych katechetów, zorganizowanego przez Pobożne Stowarzyszenie dla Misyj Wewnętrznych w Archidiecezji Wileńskiej. Na kurs złożyło się **83 wykłady z zakresu Pisma św., dogmatyki, apologetyki, teologji moralnej, prawa socjologji ze specjalnem uwzględnieniem Akcji katolickiej.** Błędnowierstwo i sekciarstwo oraz metody walki z niemi zostały szczegółowo przedstawione w szeregu wykładów. Liczny zastęp wykładowców składał się przeważnie z profesorów U. S. B., księży i świeckich, oraz działaczy misyjnych, miejscowych i pozawileńskich. Kursa wzbudziły wielkie zainteresowanie. Zapisało się **220 słuchaczy**, dorywczo zaś uczęszczało znacznie więcej. Z pośród uczestników kursu około 90 osób zgłosiło się do stałej pracy misyjnej. (KAP).

Dogodniejszy rozkład jazdy na kolejach

W poniedziałek departament ruchu ministerstwa komunikacji ustalił t. zw. „drugi ostateczny zarys" nowego rozkładu jazdy, który wchodzi w życie na wiosnę. Posiada on szereg ulepszeń. Połączenie Warszawy z morzem zostało skrócone wybitnie. To samo dotyczy i Poznania. Częściowo zostaje skrócona podróż do Krakowa. Niestety nie osiągnięto żadnego ulepszenia na linjach t. zw. tatrzańskich. Truskawiec zbliżono do stolicy o 3 godziny. Również przyspieszono podróż do Lwowa.

Piękną niespodziankę robi nowa linja węglowa puszczająca odrazu wielkie ekspressy Lwów — Kraków — Katowice — Karsznice — Bydgoszcz — Gdynia. Przytem olbrzymi stukilkudziesięcio kilometrowy odcinek Inowrocław — Karsznice, prawie cała b. Kongresówka na przestrzał, przebyty będzie bez zatrzymania. Trzy godziny jednem tchem. **Gdynia zbliża się przez to do Małopolski i Śląska o godzinę.**

Bandycki napad na „Kurjer Lwowski"

W uzupełnieniu notatki o napadzie na redakcję „Kurjera Lwowskiego", podajemy szczegóły zajścia według relacji tego dziennika:

„Banda złożona z kilkudziesięciu osobników, po wyłamaniu bramy wpadła do redakcji i drukarni „Kurjera Lwowskiego" i poczęła demolować maszyny i urządzenia lokalu. Dzięki energicznej postawie personalu drukarni i redakcji, nieznani sprawcy nie osiągnęli zamierzonego celu. Napastnicy uciekając, **porzucili płonące pakuły, wywołując pożar**, wskutek czego zaalarmowano straż pożarną. Jednak pożar ugaszono już przed jej przybyciem.

Zauważyć należy, że jedna z grup napastników zajechała przed lokal wydawnictwa autem, **przywożąc ze sobą stosy kamieni.** Wezwane władze bezpieczeństwa spisały protokół zajścia".

—oo—

TRAGICZNY ZGON PODPUŁKOWNIKA W WADOWICACH. W poniedziałek zmarł nagle w Wadowicach podpułkownik St. Dąbek, zastępca dowódcy 12 p. p. Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia. Pomoc lekarska okazała się spóźnioną.

WRZUCIŁ DO WISŁY CZTEROLETNIEGO SYNA. Do urzędu śledczego w Warszawie zgłosiła się Z. Malinowska, zamieszkała w Wilnie i zameldowała, iż mąż jej Piotr, przebywający obecnie w Warszawie, w maju r. ub. rzucił do Wisły z mostu kolejowego w Warszawie swego 4-letniego syna Stanisława. Zbrodniarz przyznał się przed policją do winy.

Oporne miasto.

Jasło, w marcu.

Jesteśmy osieroceni. Wyjechał bowiem do Krakowa na zasłużoną posadę komornika komisarz rządowy P. Lgocki, żegnany wzruszeniem tych, którzy podpisywali weksle. Na opróżnione stanowisko zgłasza się wielu gorliwców, jednak starosta P. Marossani podjął próbę wskrzeszenia samorządu miejskiego i przez miesiąc odbywał konwentykle, układając listę radnych, którzy mogliby być zatwierdzeni przez Województwo. Taka bowiem jest struktura dzisiejszych wyborów. Zrobiono przytem straszne odkrycie. Okazało się ku przerażeniu czynników decydujących, iż brak jest odpowiednich sił sanacyjnych. Uznano bowiem, że wielu nosi maskę sanacyjną w sposób faryzejski i ci nie zasługują na zaufanie. Gdy zaś zaglądnięto w tajne kartoteki, wtedy skonstatowano iż gorliwy sanator Ludwik Krajewski, kandydat na radnego, dotąd nie został skreślony z członków narodowej demokracji, a pnący się na burmistrza P. Szoenborn poza walorem pochodzenia żydowskiego i klasyczną grą w tennisa niema odpowiednich danych. Jego kontrkandydat P. Macudziński zarzucił mu nadto brak aktywności (nie na terenie serca). Wskutek tego pokłócenia się kandydatów na fotel burmistrzowski najwięcej ucierpi miasto i samorząd, gdyż P. Macudziński zagroził, że odtąd nie będzie pożyczał żydkom na tygodniowy procent, a drugi kandydat od tygodnia studjuje talmud i ma kandydować na rabina. Starosta zaś zapowiedział iż samorządu nie będzie, a kandydata na komisarza sprowadzi z miasta genjuszów, z N. Sącza.

Od tygodnia zawisło więc nad Jasłem przekleństwo. Takie miłe miasteczko i takie oporne. Mają więc spaść na głowy mieszkańców liczne plagi egipskie: Oto zadecydowano przenieść inspektorat szkolny do Gorlic, od kwietnia zamyka się ogrzewalnię kolejową, kilkanaście drużyn konduktorskich przydzieli się do okolicznych miast, sąd obwodowy będzie zniesiony, urząd górniczy pójdzie do Krosna, gimnazjum będzie skurtyzowane do 4 klas bez prawa prowadzenia liceum, zniesie się gimnazjum żeńskie a na to miejsce da się poradnię świadomego macierzyństwa. Zostaje zatem tylko szkoła powszechna z państwowo uposobionem nauczycielstwem oraz urząd podatkowy, uratowany ku radości kamieniczników przez P. Prusaka, bo ten prowadzi z własnej pilności wywiady, do czego się przyznał na przesłuchaniu sądowem w dniu 13 b. m. w czasie procesu P. Lgockiego przeciw P. Podobińskiemu.

Nawet obchód imieninowy wypadł blado. Czy to wskutek przytoczonych pogłosek czy wskutek wrodzonej Polakom oporności, nalepek na oknach było rażąco mało. Akademja wieczorna świeciła łysiną nieobecnych, udała się jeno defilada, bo była z rozkazu młodzież szkolna wszystkich zakładów. Jednak i te podniosłą i krzepiącą chwilę musiał zmącić dyssonans. Oto młodzież akademicka i część gimnazjalnej zgromadzona w parku miejskim koło komendanta Kościuszki wznosiła okrzyki na cześć Hallera. Zmartwił się dyr. Język zmartwiła się też sanacyjna grupka profesorów, tak gorliwie dotąd pleniąca zło wśród młodzieży. Winni jednak zostaną wyłowieni, bo działa sprawnie międzyklasowy wywiad.

Jeżeli jakiś turysta zapędzi się w maju w stronę Jasła i zobaczy przed miastem tablicę: wieś Jasło, to niech wie, że to za karę, za oporność, za przekonania swe tak cierpią obywatele. Mieszkania zato spadną w cenę tak, że zmieścimy wszystkich emerytów sądowych po ostatniej reformie sądownictwa.

Oporny.

Lot do stratosfery.

Dyrektor sowieckiego Instytutu Aerologicznego, prof. Mołczanow, organizuje lot do stratosfery na specjalnie w tym celu zbudowanym aerostacie. Lot ten z udziałem 5—6 osób, **ma być dokonany latem b. r. w środkowo-europejskiej części ZSRR.** Czas trwania lotu obliczany jest na 12 godzin, przyczem ma być osiągnięta wysokość przewyższająca tę, na jaką się wzniósł prof. Piccard.

REWIZJA W WILLI EINSTEINA. Na polecenie poczdamskiej policji politycznej dokonano rewizji w willi prof. Einsteina w Caputh pod Poczdamem. Według komunikatu Biura Conti, w rewizji poza policją uczestniczył oddział szturmowy. **Broni nie znaleziono.**

ZANGARA BYŁ NORMALNYM CZŁOWIEKIEM. Lekarze poddali badaniom mózg straconego Zangary i **nie znaleźli w nim anomalij.** Według orzeczenia lekarzy, Zangara działał w pełni władz umysłowych.

CYKLON NA PÓŁNOCY ROSJI. Nad północnym okręgiem Rosji europejskiej (wybrzeże Morza Białego i Północnego Oceanu Lodowatego) przeszedł cyklon, który wyrzucił na brzeg około 20 kutrów rybackich, a 3 zatopił. **Pięciu rybaków utonęło.** Łamacz lodów „Perseusz" zderzył się ze statkiem rybackim „Swoboda". Szczegółów brak.

AWIONETKA WAGI 160 KG. Szwajcarski konstruktor Donat Guiquard z Vaulion (kanton Vaud) skonstruował jednopłatową awionetkę wagi zaledwie 160 kg., zaopatrzoną w 2-wu cylindrowy motor U. A. G. o sile 20 K. M. **Awionetka ta rozwija szybkość 80 do 100 km.** na godzinę. Koszta jej produkcji nie są większe niż przeciętnego motocykla z wózkiem.

70%-OWĄ ZNIŻKĘ BILETÓW DO NEAPOLU otrzymają wszyscy podróżni, którzy udają się na wystawę faszystowską w Rzymie. Obniżka ta dotyczyła początkowo tylko udających się do Rzymu, a obecnie obejmuje ona i chcących zwiedzić Neapol przy tej okazji. Obniżka dotyczy wszystkich, a więc i cudzoziemców, o ile przekroczą oni granicę Italji do dnia 21 kwietnia włącznie. Takie same obniżki przyznane zostały **udającym się na uroczystość Świętego Roku do Rzymu.**

Barbarzyńskie traktowanie koni w Zakopanem.

Z Zakopanego otrzymaliśmy korespondencję, opisującą niemiłosierne mordowanie koni. Górale nie oszczędzają zwierząt i zamęczają je, ładując na wozy nadmierne ciężary. Stan koni góralskich pogarsza się wskutek tego znacznie i coraz mniej widzi się już koni zdrowych, dobrze utrzymanych, a coraz więcej szkap z zerwanemi nogami i wystającymi żebrami. Wina jest też po stronie turystów, którzy rozpierając się w dorożce czy saniach, każą góralowi popędzać co szybciej konia. W ubiegłą niedzielę turyści, zdążający na halę Kondratową byli znowu świadkami znęcania się woźnicy nad koniem. Drogą rozbłoconą, pozbawioną nietylko śniegu ale i resztek lodu, jechały sanie naładowane przyborami do slalomu. Góral, mimo upomnień turystów nie chciał zejść z sań i walił nieszczęsnego konia. Jeszcze gorzej: Idący obok pułk. W., urządzający często imprezy narciarskie, odezwał się od turystów, wstawiających się za biednem zwierzęciem: **„Panów turystów nic to nie obchodzi, proszę iść naprzód".** Nie pomogły jednak głośne protesty.

Wilnu nie grozi już niebezpieczeństwo powodzi.

Wody na Wilji i jej dopływach poczęły zwolna opadać. Niebezpieczeństwo powodzi nie grozi. Brak dotychczas wiadomości o jakichkolwiek większych szkodach, wyrządzonych przez wodę w powiecie. **Poważna jest tylko sytuacja w powiecie dziśnieńskim**, gdzie przed dwoma dniami ruszyła rzeka Dzisenka i utworzyła zator, **uszkadzając kilka większych mostów.** Rzeka Dźwina powyżej ujścia Dzisny jeszcze nie ruszyła. Jak donoszą z Lidy, stan **wody na Niemnie podniósł się o 1½ metra** nad poziom normalny. Prawdopodobnie Niemen ruszy lada chwila.

—oo—

SAMOBÓJSTWO W HOTELU W RADOMIU. W Radomiu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w pokoju „Hotelu francuskiego" R. Ziemnicki z zawodu mechanik, zamieszkały w Warszawie. Przyczyną samobójstwa były prawdopodobnie **kłopoty materjalne.**

ŚMIERTELNY SKOK Z POCIĄGU. Na linji kolejowej między stacjami Chryplin i Markowce we wsch. Małopolsce znaleziono na nasypie kolejowym zwłoki nieznanego mężczyzny o wyglądzie semickim. Jak dotychczasowe dochodzenia wykazały, **jechał on na wesele do** Targowicy Leśnej i wsiadł do pociągu, idącego w przeciwnym kierunku, a dostrzegłszy pomyłkę wyskoczył **w pełnym biegu z pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.**

Z całego świata.

Ignacy Paderewski w Ameryce.

Ze Stanów Zjednoczonych donoszą wiele szczegółów o Paderewskim i jego podróży.

Ignacy Paderewski, który kończy 73-ci rok życia, czuje się bardzo dobrze. To też doskonale znosi trudy podróży i niezwykłego wysiłku artystycznego, związane z obecnem tournee koncertowem po Ameryce.

Przez cały czas pobytu w Ameryce Paderewski **korzysta z własnego pociągu specjalnego, w którym mieszka.**

Tournee Paderewskiego jest prawdziwym pochodem triumfalnym. **„The President Paderewski" był zawsze i jest ciągle jednym z najpopularniejszych ludzi w całej Ameryce.** Zetknął się już z prezydentem Rooseveltem i będzie, jak wiadomo, jego gościem w Białym Domu.

Jego pobyt w Stanach oddaje niezmierne usługi sprawie polskiej. Już dotąd miał sposobność wielokrotnie przemawiać na zebraniach publicznych i **prostować przytem błędne informacje, szerzone przez propagandę niemiecką, zwłaszcza w sprawie Pomorza.**

Ostatnio uniwersytet nowojorski nadał I. J. Paderewskiemu **godność doktora honoris causa.** Uroczysta promocja doktorska odbyć się ma w przyszłym miesiącu. W tym samym czasie odbędzie się druga uroczystość podobna, gdyż **Amerykańska Akademia Nauk zaliczyła Paderewskiego w poczet swych członków zwyczajnych.**

—§—

UWOLNIENIE ANGIELSKICH INŻYNIERÓW Z WIĘZIENIA SOWIECKIEGO. Po ostatniej konferencji, odbytej przez ambasadora angielskiego w Moskwie z przedstawicielami władz sowieckich, istnieje możliwość wyruszczenia czterech aresztowanych inżynierów angielskich na wolność **za kaucją.**

Operacja ratunkiem przed ślepotą.

Wiedeński operator prof. Hirsch przeprowadził ostatnio szereg niezwykle śmiałych operacyj, mających na celu przywrócenie wzroku niewidomym. W rachubę wchodzili pacjenci, u których gałki oczne były nieuszkodzone, przyczyna zaś ślepoty leżała głębiej. Pacjenci ci utracili wzrok wskutek tego, że nerw wzrokowy, łączący gałkę oczną z mózgiem, nie mógł działać prawidłowo z powodu uciśnięcia go przez obrzęk, względnie inne zmiany w jego otoczeniu.

Po uprzedniem wykryciu przyczyny ślepoty przy pomocy promieni Roentgena, prof. Hirsch przystępował do operacji. Śmiały chirurg dostawał się przez nos, po przedłutowaniu odpowiednich kości, na podstawę czaszki i usuwał przyczynę uciskającą nerw wzrokowy. Mimo ogromnych trudności technicznych, wszystkie z dotychczas wykonanych operacyj zakończyły się pomyślnie. A trudności przy tego rodzaju operacjach są niezwykłe. Na podstawie czaszki przebiega bowiem szereg bardzo ważnych nerwów i naczyń, których uszkodzenie grozi natychmiastową śmiercią operowanego.

Profesor W. P. Fiłatow z Odessy przywrócił wzrok 24 ociemniałym, drogą operacji oczu i wstawiania rogówek. Na publicznem zebraniu lekarzy-okulistów w Moskwie prof. Fiłatow zademonstrował wyniki swych doświadczeń i wyjaśnił istotę i technikę samej operacji. W bielmie ocznem ociemniałego wycina się otwór „okienko", w które wstawia się odpowiedniej wielkości i formatu rogówkę, pochodzącą od innej osoby, której usunięto oko na skutek jakiejś ciężkiej choroby, lub też w niektórych wypadkach, pochodzącą z oka zmarłego. Operacja zajmuje wszystkiego 5—7 minut czasu. Z pośród pacjentów, którym prof. Fiłatow przywrócił tą drogą wzrok, jeden tylko musi nosić szkła, wszyscy zaś inni widzą doskonale bez szkieł.

Nasze dzieci. — Dzisiaj bawiliśmy się w męża i żonę, mamusiu.

— A jak to było?

— Siedliśmy do obiadu. Józio powiedział, że nie może jeść tego świństwa, ja krzyczałam, potem Józio wyleciał z pokoju i trzasnął drzwiami.

Życiorys świątobliwego zakonnika

„BOHATER NOWOCZESNEJ POLSKI", O. Honorat z Białej, kapucyn", oto tytuł wydanego w Tuluzie, w r. 1932, życiorysu tego, który był jednym z filarów życia katolickiego w b. Kongresówce, za czasów niewoli, w drugiej połowie ubiegłego wieku *). Napisana przez francuskiego Kapucyna, O. de Beaulieu, uprzedziła ta biografja leżący dotychczas w rękopisie, polski żywot zmarłego w opinji świętości zakonnika.

Z wielkiem dla sługi Bożego pietyzmem, a zarazem z gorącemi dla „bratniej Polski" uczuciami, kreśli autor postać i koleje życia czcigodnego naszego rodaka, zowiąc go chlubą narodu i zakonu, który go wydał, i jednym z najwybitniejszych Braci Mniejszych Kapucynów w ciągu minionych stuleci. Doskonały wzór zakonnika, asceta i mąż modlitwy w całem tego słowa znaczeniu, a zarazem apostoł i siewca Boży, kojarzył O. Honorat przedziwnie życie bogomyślne z czynem, ducha umartwienia i ostrości pokuty ze spoczynkiem kontemplacji i pracą duszpasterską. Autor dzieł i broszur o treści mistyczno-ascetycznej, kaznodzieja i misjonarz, a nadewszystko nieporównany dusz kierownik; założyciel zgromadzenia SS. Felicjanek i twórca swoistego dzieła żyjących w ukryciu wśród świata kongregacyj zakonnych wszelkiego stanu, płci i zawodu, rozsianych szeroko po wsiach i miejskich skupiskach Kongresówki — roztaczał ze swego klasztornego ustronia, w którem go władze rosyjskie internowały, zbożną działalność o nader rozległem zasięgu. Przez żarliwość apostolską, przez bohaterską miłość Boga i dusz, Kościoła, wiary, Ojczyzny, był on — rzec można — sprawcą odrodzenia duchowego Polski pod rosyjskiem zaborem i budzicielem silnego życia religijnego. Przez płomienną pobożność i liczne pisma pociągnął całe rzesze dusz do życia doskonalszego, do wypełniania rad ewangelicznych. Świątobliwy sługa Boży zmarł w 1916 r., w przeddzień zmartwychwstania Ojczyzny, które był zapowiedział, ale którego nie miał już oglądać. Żywot ś. p. O. Honorata splata się z prześladowaniem wiary i narodowości w b. Królestwie Kongresowem, stanowiąc cenny przyczynek do dziejów wiekowej naszej martyrologii.

Rzecz opracowano źródłowo na podstawie materjałów, dostarczonych francuskiemu biografowi przez O. Archanioła, Kapucyna z Żyrardowa. Są tam pewne nieścisłości, wypływające z nieznajomości naszych stosunków, jako też niedokładności w pisaniu nazwisk osób i nazw miejscowości, lecz widać, iż autor starał się zebrać najściślejsze dane, by jaknajwierniej odtworzyć żywot zakonnika współbrata, który „zamknięty w klasztorze jakby w więzieniu, wywiera w tragicznej chwili na cały kraj wpływ tak wielki, że zasługuje na miano odnowiciela życia religijnego i zbawcę narodu".

Heroiczne cnoty O. Honorata i niespożyte jego dla Kościoła i społeczeństwa zasługi pozwalają spodziewać się, że go kiedyś ujrzymy na ołtarzach, a inicjatywa w tej sprawie winna wyjść oczywiście z Polski.

H. LUT.

*) R. P. Ernest-Marie de Beaulieu, O. M. C. „Un héros de la Pologne moderne, le père Honorat de Biala, capucin". Les Voix Franciscaines. Toulouse 1932.

Polska i Czechy.

Wiceminister spraw zagran. w republice czechosłowackiej, prof. Dr. Kamil Krofta wydał obecnie (Praga 1933) drukiem rozszerzone wykłady publiczne, wygłoszone w Krakowie 4 czerwca 1932 na temat: „Nasze diejinne styky (stosunky z Polskem) (str. 25). Podobną broszurę ogłosił równocześnie o stosunkach czesko-słowackich od zarania dziejów obu narodów po dzień dzisiejszy.

Prof. Krofta ma styl zwięzły, ani zdanie, ani słowo żadne nie jest zbędne. Dzięki temu potrafił na niewielu stronicach treści podać bardzo wiele. Były nasze stosunki z Czechami bardzo żywe i ożywione za Piastów pierwszych i ostatnich, oraz za Jagiellonów, kiedy dynastja ta zrealizowała wielki blok państwowy polsko-czesko-węgierski, a bracia Jagiellończykowie zjazd w Lewoczy urządzali. Ożywiły się dopiero w XIX. w., gdy oba narody, czeski i polski (w monarchji Habsburskiej) podnosiły się kulturalnie i gospodarczo i razem się niemczyźnie przeciwstawiały. Powtarzać tutaj treść broszury czeskiej zbyteczne. Min. Krofta doprowadza swe opowiadanie do r. 1898, resztę szkicuje grubemi tylko linjami.

Powrót do flag cesarskich.





Jednym z pierwszych posunięć Hitlera, obliczonych na efekt propagandowy wewnątrz kraju jest oficjalny powrót do barw cesarskich na flagach państwowych, t. j. czarno-biało-czerwonych, w miejsce dotychczasowych barw republikańskich. Flagi te wywieszono triumfalnie na szczycie bramy brandenburskiej i przed frontem ratusza drezdeńskiego, co przedstawiają nasze ilustracje.

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Kurtyzana" a właściwie „Zuzanna Lenox" — to nowy film Grety Garbo, a zarazem nowe potwierdzenie dawnych zarzutów, stawianych przez krytykę amerykańskim filmowcom, że ta artystka wciąż jeszcze czeka na jakiś dobry, fascynujący scenarjusz, któryby pozwolił jej zabłysnąć całą gamą subtelnego artyzmu, zawsze jeszcze stawiającego ją w pierwszym rzędzie „gwiazd" ekranu. A tymczasem ten wielki, samorodny talent „białego płomienia Szwecji" porusza się i działa jakby w próżni, odtwarzając wciąż te same role, nudnych już „dam kameljowych"

Scenarjusz „Zuzanny Lenox" nie wybiega też po za ustalony szablon przeróbki z powieści, jednak talent Grety zwycięża wszelkie przeszkody i zapory, pozwalając widzom zapomnieć o nielogicznościach scenarjusza i t. zw. „pomyślnem zakończeniu", dostosowanem do gustów amerykańskiej publiczności. Pamiętna odtwórczyni „Anny Kareniny" i tym razem zdobywa się na maksimum finezji i głębi wyrazu, potwierdzając swą sławę niezrównanej mistrzyni, oszałamiającej charakterystycznym, a jedynym w swoim rodzaju, stylem gry, wyrafinowanem poczuciem nastroju oraz umiejętnością operowania mimiką i plastyką gestu.

APOLLO. „Arjana". Głośna w swoim czasie powieść Claude Anet'a p. t. „Ariane, jeune fille russe" jako transpozycja ekranowa przedstawia dzieje miłości rosyjskiej studentki, która przeżywszy cały ogrom niepokoju, spowodowanego własną lekkomyślnością, zdobywa wreszcie wzajemność ukochanego przez nią mężczyzny. Z fabularnego tła powieści wydobył reżyser P. Czinner wszystko, co się dało przenieść na ekran, konstruując w ten sposób film bardzo ciekawy i w lwiej części oparty na koncertowej grze Elżbiety Bergner, słynnej niemiecki artystki dramatycznej. Rola Arjany w interpretacji Bergner nosi wszelkie doskonałości tak, że trudno wyobrazić sobie inną aktorkę w tej roli, do której Elżbieta Bergner nadawała się już tylko dzięki samej postaci, pełnej dziewczęcego uroku i subtelnej inteligencji. **(A.)**

—ooo—

Moda

Gorączka wiosenna.

Pierwszy wiosenny słoneczny dzień przychodzi zawsze niespodziewanie. Niby to wiadomo, że według kalendarza musi teraz właśnie nastąpić, ale mimo to, do ostatniej chwili nie wierzymy. Aż tu nagle słońce i łagodne podmuchy ciepłego wiatru, suszącego resztki błota. Futra zaczynają ciężyć i ukazują niedyskretnie wszystkie wyrudziałe, zniszczone miejsca, na które w zimie nie zwracało się uwagi. Takiego dnia wszystkie żony wszystkim mężom na całym świecie mówią sakramentalnie: „Ja nie mam co na siebie włożyć"! Na co mąż, jeśli nie chce tracić czasu na niepotrzebne dyskusje, powinien zwięźle zapytać: „Ile"?

Wiosna w modzie zaczyna się od kapelusza. To też największy tłum jest u modystek. Moda kapeluszowa zmieniła się radykalnie, to też kto chce wyglądać świeżo i „tegorocznie", musi zmienić nakrycie głowy. Ultra modne kapelusiki nasunięte na oko, a odsłaniające tył głowy, nie mają wielkiego powodzenia, mało komu jest w nich bowiem do twarzy. Zato jeśli wyjątkowo jest dobrze, niech korzysta z mody i wzbudza zazdrość innych. Na szczęście, prócz tego modne są „canotier'y", małe kapelusiki z płaskiemi główkami i płaskiemi rondkami włożone na bakier. A wiadomo, że rondka zawsze „robią dobrze". Potem rodzaj płaskich grzybków, też na bakier. No, i miękkie czapeczki ze słomki i jej imitacji. Słowem, jest w czem wybierać.

Modna słomka w tym sezonie jest dwojakiego rodzaju: albo gruba, lśniąca, grubo pleciona, albo zupełnie miękka i matowa. Ta ostatnia, z której przeważnie robi swe modele słynny Reboux, jest bardzo droga. W tańszych modelach z powodzeniem zastępuje ją krajowa słomka, zwana francuską. Przybrania są bardzo proste: modne są sznury bawełniane i jedwabne opasujące główkę, albo przeplecione z przodu i związane na węzeł. Modne są również przybrania z kolorowych cienkich pręcików celuloidowych — imitujących sznurki. Czasem piórko sterczące z tyłu głowy. Wogóle jednak przybrań jest niewiele.

Co się będzie nosić w lecie — narazie niewiadomo, ale teraz słomka jest bardzo modna. Elegancja nakazuje nosić słomki do futer i do kompletów demi-sezonowych. A jest ich duża rozmaitość. Kostjumy, przybrane karakułami i breitschwanzami, żakieciki z agneau rase, źrebaków, karakułów, kretów; fok — do grubych wełnianych spódniczek wreszcie — płaszcze z krawatami futrzanemi, które można odjąć, gdy będzie cieplej.

Przeważa kolor brązowy i czarny. W płaszczach jaśniejsze odcienie — electric, ale przydymiony, wszystkie odcienie popielatych. Fasony angielskie, klosz bardzo lekki, zaznaczający tylko poszerzenie ku dołowi. Rękawy znowu gładkie bez buf i fantazyj. Zato klapy bardzo duże, tendencja do rozszerzenia jaknajbardziej w ramionach. **Anita.**

Sport.

Tłoczyński mistrzem Nicei.

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Nicei polscy tenisiści odnieśli bardzo wielki sukces, zajmując **1-e i 3-e miejsce** w turnieju. **Mistrzem Nicei został Ignacy Tłoczyński**, znajdujący się obecnie w świetnej formie. Pokonał on w finale mistrza Szwajcarji **Ellmera** po 4-setowej walce 2:6, 6:2, 6:2, 6:1. Mistrz Polski Hebda został pokonany w półfinale przez Ellmera po morderczej walce 6:3, 3:6, 1:6, 6:2, 4:6. Należy jednak podkreślić, że Hebda mimo przegranej był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Hebda zajął wspólnie z **Journu 3-e i 4-e miejsce.**

Na boiskach całego świata.

Rozegrany wobec 45.000 widzów pierwszy po wojnie w Berlinie mecz pomiędzy **Niemcami a Francją** zakończył się wynikiem **nierozstrzygniętym 3:3.** Do przerwy prowadzili Niemcy 2:1, a na 10 minut przed końcem nawet 3:1, Francuzom jednak udało się w ostatnich minutach wyrównać.

W Budapeszcie rozegrany mecz międzypaństwowy **Węgry—Czechosłowacja** zakończył się **zwycięstwem Węgier** w stosunku 2:1 (2:0). Widzów przeszło 25.000.

Reprezentacja piłkarska Pragi walczyła w niedzielę na 2-ch frontach: **W Pradze pierwsza reprezentacja stolicy Czechosłowacji pokonała reprezentację Budapesztu** 2:1 (1:0). **Drugi zespół praski wygrał w Paryżu z reprezentacją Paryża** w identycznym stosunku 2:1 (1:1).

170.620 odznak P. O. S. w r. 1932.

Roczne zestawienie ilościowe zdobytych Państwowych Odznak Sportowych wykazuje, iż postęp jest niezwykle duży. W pierwszym roku istnienia odznaki, t. j. w 1931 r. zdobyto ogółem tylko 17.560 odznak. Zestawienie za r. 1932 wykazuje ogólną ilość 170.620, czyli **10 razy więcej niż w roku poprzednim.**

W poszczególnych województwach zdobyto w r. ub. następującą ilość odznak: poznańskie — 23.791, lwowskie — 15.196, warszawskie — 14.449, pomorskie — 13.645, białostockie — 12.431, m. Warszawa — 11.329, lubelskie — 11.005, nowogródzkie — 9.927, łódzkie — 8.052, śląskie 7.860, **krakowskie** — 7.592, kieleckie — 6.928, wołyńskie — 6.701, poleskie — 6.287, wileńskie — 6.267, tarnopolskie — 5.390, wreszcie stanisławowskie — 1.670.

W oddziałach wojskowych zdobyto 91.514 odznak. W szkołach — 35.593 (z tego chłopców — 28.956, a dziewcząt — 6.637). Poza szkołami i wojskiem zdobyto odznak 43.513 (39.700 mężczyzn i 3.813 kobiet). W r. 1931 zdobyto odznak w wojsku 6.634, w szkołach 7.999, poza szkołami i wojskiem 2.927. Zainteresowanie odznaką wzmogło się więc wyraźnie wśród ogółu społeczeństwa, natomiast procent odznak zdobytych w szkołach uległ pewnemu zmniejszeniu.

Jeśli chodzi o kategorję wieku, to w dalszym ciągu **przoduje młodzież.** Mężczyzn ponad 34 lata, posiadających P. O. S. jest tylko około 7.000, a kobiet ponad 30 lat posiada P. O. S. **znikoma liczba 462** (w 1931 r. było ich zaledwie 24).

Co słychać w Krakowie.

Środa 22: Św. Katarzyny.
Czwartek 23: Św. Feliksa.
Czwartek 23: wschód słońca o godz. 5.57, zachód o godz. 18.18.

—§—

PAMIĘTAJMY O ARCYB. KOMITECIE RATUNK. — W d. 19. III. parafjanie św. Józefa (Kraków—Podgórze) składali serdeczne życzenia swemu proboszczowi, Ks. dr. J. Niemczyńskiemu; przemawiali p. p. Żmuda i p. Mossoczowa. Pozatem do stołu z tej okazji zastawionego zasiadło przeszło **sto najbiedniejszych osób,** któremi opiekuje się Komitet. Za przykładem Podgórza pamiętajmy w dniach radosnych o tych setkach głodnych, któremi opiekuje się Arcybiskupi Komitet Ratunkowy. **Do końca marca brak jeszcze przeszło 5.000 zł.** Ofiary składać można w Urzędach parafjalnych, zakrystjach, Administracjach pism, oraz na konto czekowe Nr. 405.825.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. Stan zatrudnienia bezrobotnych pracowników fizycznych w obecnym tygodniu wynosi **1.300 osób.** Bezrobotni pracują przeważnie przy **robotach ziemnych:** — przy zniesieniu wałów pofortecznych w Grzegórzkach, przy zniwelowaniu ulic Śląskiej, Żuławskiego, Czarodziejskiej; Słonecznej; Modrzewiowej; poza tem **przy robotach drogowych, kanałowych,** w ogródkach działkowych w Dębnikach; Lesie Wolskim; w **ogrodach;** parkach miejskich i na cmentarzu Rakowickim. Z powyższej liczby — 90 robotników pracuje przy IV-tym miście za subwencją rządową względnie gminną, reszta — za subwencją Komitetu Lokalnego Funduszu Pomocy Bezr. Wojew. Krak.

POSZUKIWANIE TAJNYCH ORGANIZACYJ. W ostatnich dniach chodzi po krakowskich gimnazjach p. Pruszyński, asystent prof. U. J. Mysłakowskiego, i — oczywiście w porozumieniu z władzami szkolnemi — rozdziela starszej młodzieży do wypełnienia kwestjonarjusze w sprawie istniejących podobno tajnych organizacyj wśród młodzieży. Niezbyt rozumiemy celowość tego rodzaju postępowania. Bo, jeśli są tajne organizacje zagrażające państwu, to należy je dekonspirować, a winnych karać. A, jeśli inicjatorowie tej akcji mają na oku cele „naukowe"; badanie tajnych organizacyj; to nie wiadomo, czy otrzymają materjał ścisły i użyteczny. P. Pruszyński jest przywódcą sanacyjnej młodzieży „mocarstwowej".

NOWY PODZIAŁ SĄDU GRODZKIEGO W KRAKOWIE. Prezes Sądu Okręgowego w Krakowie podzielił kompetencje krak. Sądu grodzkiego na 15 rewirów egzekucyjnych; Sąd grodzki na Podgórzu podzielony został na 3 rewiry egzekucyjne.

WOJ. KRAKOWSKIE ZAGROŻONE WŚCIEKLIZNĄ. P. wojewoda krakowski wydał rozporządzenie, którem uznał cały obszar województwa krak. jako zagrożony wścieklizną. Rozporządzenie to zostało wydane celem powstrzymania dalszego szerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia. W ostatnim Dzienniku Wojewódzkim Krak. zawarte są szczegółowe przepisy dla posiadaczy psów.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.22; śmietanka słodka 0.50—0.60; kwaśna 1—1.20; ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80; masło deser. 3.50—3.60; zwyczajne 3—3,20; jaja św. szt. 0.06—0.07; ziemniaki 1 kg. 0.07—0.08; buraki ćwikł. 0.10—0.12; marchew 0.12—0.15; cebula 0.20—0,25; pietruszka 0.15—0.18; seler 0.20—0.22; włoszczyzna św. 0.18—0.20; jabłka 0.80—1.60; kury żywe szt. 2—3.60; kaczki 3.50—5, gęsi żywe 3.80—5; bite 5—7; indyki 10—15; indyczki 7—9 zł.

Z TARGU ZWIERZĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 115, wołów 17, krów 159; jałówek 141, cieląt 688; nierogacizny 1162; razem 2282 zwierząt.. Płacono za jeden kilogram **żywej wagi:** buhaje od 0.48—0.75, woły 0.53—0.75, krowy 0.24—0.68; jałówki 0.37—0.70, cielęta 0.65—0.99, nierogacizna: 1.05—1.36; **bitej wagi:** od 1.27—1.75. Na konsumcję miejscową sprzedano 2214 sztuk.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK. Marja Kościółkówna, robotnica lat 32, upadła wczoraj na ulicy tak fatalnie, że złamała sobie nogę. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny.

SAMOBÓJSTWO Z ZAZDROŚCI. Hilda Kopacka (lat 20) napiła się onegdaj przedpołudniem jakiejś trucizny w mieszkaniu przy ul. Batorego 17. Przewieziona do szpitala św. Łazarza zmarła w godzinach wieczornych. Powodem samobójstwa — zazdrość.

SMUTNY REZULTAT BÓJKI NA NOŻE. Wynikiem bitki na noże, jaka wybuchła między 3-ma hutnikami onegdaj na ul. Lipowej, były rany kłute, jakie odnieśli bracia Linkowie. Pogotowie opatrzyło poturbowanych, zaś sprawcę — M. Krasowskiego — zatrzymano.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRACA KULTURALNO - OŚWIATOWA WŚRÓD INWALIDÓW. Zarząd Pow. Koła Związku Inwal. Woj Rz. P: w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 14 bm. uchwalił zniżenie wpisowego dla nowowstępujących członków z kwoty 7.20 zł. na 2 zł. Zarząd Koła apeluje do wszystkich, którzy dotychczas z jakichkolwiek bądź powodów nie wpisali się na członków, by uczynili to jak najszybciej i dopomogli w ten sposób nowo obranemu Zarządowi w pracach do dźwignięcia Koła na czoło wszystkich pokrewnych organizacyj, jak i w pracach społecznych, oraz kulturalno-oświatowych wśród swoich członków.

ZEBRANIE KRAJ. TOW. RYBACKIEGO W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 19-tej w sali Zakł. Ichtiobiologji i Rybactwa U. J. (Wybickiego 1), połączone z pogadanką na temat ustawy o rybołostwie. Wstęp bezpłatny.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 22 III. „Dziewczęta w mundurkach".
Czwartek: „Dziewczęta w mundurkach".
Piątek: „Romans" (I. przedst. popularne).

[illegible]

WANDA: „Kurtyzana" (Greta Garbo).
ŚWIT: Król królów.
APOLLO: „Arjana" (w roli gl. Elżbieta Berguer).
ADRIA: „Każdemu wolno kochać (w roli gł. A. Dymsza).
UCIECHA: Pieśń serca (licytacja miłości).
SŁOŃCE: Kobieta z Monte Carlo (w rol. gł. Lill Dagover).
BAGATELA: I. „Kamerdyner Jaśnie Pani" (komedja węgierska). — II. „W każdym porcie dziewczyna" (w roli gr. Albert Prejean):
SZTUKA: „Teodozja Sewastopol".
PROMIEŃ: „Flip i Flap w komedji i sensacji".
ATLANTIC: Rozkoszna przygoda (Kate Nagy) i Niebieski Anioł (Marlena Dietrich).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 22 do 25 bm.: film p. t. „Żar miłości", w rolach głównych: Greta Garbo; Konrad Nagel.

XXV-ta PREMJERA KRAKOWSKIEJ OPERY. Krakowska opera wystąpi w poniedziałek, dnia 27 b. m. z XXV-tą premjerą romantycznej operetty Franciszka Lehara „Kraina uśmiechu"; w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji J. Stępniowskiego, w wykonaniu artystów opery pp. Kisielewskiej; Laskowskiej; Stępniowskiego; Mazanka; Mazurka; Jastrzębskiego; Woźniaka. Ewolucje taneczne układu Prof. Handa, dekoracje Hier. Zwolińskiego.

Ruch w krakowskim Pałacu Sztuki.

Sukces wystaw. — Sprzedaż dzieł sztuki. — Powodzenie „Okazji".

Frekwencja w Pałacu Sztuki od otwarcia ostatniej wystawy w znacznym stopniu wzrosła; również z prowincji przyjeżdża wiele osób. Z wystawy tej Dyrekcja Muzeum Narodowego zakupiła szereg graficznych dzieł. Dużym sukcesem może się poszczycić **sklep tanich obrazów „Okazja",** który daje dzieła z pierwszej ręki; dużej wartości i tanie. Pierwszą serję obrazów prawie już rozsprzedano. Sklep „Okazji" mieści się w kancelarji Pałacu Sztuki.

Tancerz japoński w Krakowie.

Do miasta naszego przyjechał na jeden występ tancerz japoński p. **Jeici Nimura.** Jest to typ **Japończyka zeuropeizowanego.** Przed 12 laty opuścił swą ojczyznę, udając się na studja do Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku i Chicago ma już ustaloną sławę jako tancerz, **odtwarzający niezrównanie tańce wschodnie.** Poznał go też z tej strony Londyn i Paryż. W Polsce gościł w **Warszawie, Poznaniu i Sosnowcu,** wynosząc zewsząd miłe wrażenie. Kilkakrotnie w rozmowie z nim podkreślał czystość Poznania i zadowolenie publiczności stołecznej na przedstawieniu. Kraków przywitał go chłodnem powietrzem. P. Nimura widocznie nie zapomniał jeszcze **o słonecznem cieple swej ojczyzny** i jest wrażliwy na zimno. Pocieszyłem go, że wieczorem prawdopodobnie publiczność krakowska przyjmie go **cieplej,** niż aura. Po występie pojedzie jeszcze do Lwowa, a następnie **do krajów skandynawskich.** Dopiero później zamierza wypocząć w Paryżu.

Nie pominęliśmy naturalnie w rozmowie Japonji, lecz obaj mówiliśmy o niej jako o kraju tak bliskim myślą, a przecież bardzo odległym. Opuściliśmy ją, jak się okazało, prawie równocześnie. Ja, były jeniec wojenny, wyjechałem na zachód przez Ocean Indyjski, on zaś do Stanów Zjednoczonych. Obaj również nie wiemy, czy kiedyś jeszcze zobaczymy „Kraj Wschodzącego Słońca". Nic dziwnego, że p. Nimura nie orjentuje się należycie w sprawie mandżurskiej. Zajęcie Pekinu przez wojska japońskie, zdaniem jego, byłoby poważnem posunięciem donioślejszem w skutkach niż ekspedycja szanghajska.

Wiele opowiadał o tańcu japońskim, jego alegorji i realiźmie. Czułem, że wkłada w ten temat całą swoją dumę, która pozostała japońską, mimo 12-letniego pobytu zagranicą. Jeśli tyleż uczucia wkłada w swój taniec, to powodzenie z pewnością ma wszędzie zapewnione.

M. B.

—:o:—

Odczyty.

Próba matematycznej aksjomatyzacji etyki". Staraniem Tow. filozoficznego wygłosi odczyt pod tym tytułem dr. M. Wierzbicki w czwartek, 23 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali Nr. 2. na parterze w Collegium Novum.

Wykład Ks. prof. Dra Krzesińskiego. Ostatni z cyklu wykład Ks. prof. Dra Krzesińskiego p. t. **„Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa w kulturze duszy ludzkiej"** odbędzie się, z przyczyn od prelegenta niezależnych, nie dnia 22 marca, lecz w poniedziałek dnia 3 kwietnia.

„Czem była; czem jest i czem być może Polska". Odczyt dra W. Łypacewicza odbędzie się w czwartek, 23 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali Domu Ludowego (Radziwiłłowska 23).

„Uwagi sądowo-lekarskie o nowym kodeksie karnym". Powyższy wykład wygłosi prof. L. Wachholz w środę, 22 bm. o godz. 20 w sali Krak. Tow. Lekarskiego (Radziwiłłowska 4) na posiedzeniu Towarzystwa.

Sprawa Rity Gorgonowej.

TRZYNASTY DZIEŃ PROCESU.

Wczoraj w procesie Gorgonowej odbywało się dalsze przesłuchiwanie świadków dowodowych. Kwadrans po godzinie 9-tej zwróciło uwagę sprawozdawców prasowych, że nie ma jeszcze na sali Gorgonowej, gdy zwykle bywała już o godz. 9-tej. Dało to powód do pogłoski, że Gorgonowa się rozchorowała. Odzywa się pierwszy dzwonek, znak dla sędziów przysięgłych, by zajęli miejsca, tymczasem Gorgonowej na sali niema. Dostrzega to prokurator Szypuła i daje znak, by przysięgli zatrzymali się jeszcze w swoim pokoju.

Wreszcie o godz. 9.37 posterunkowy wprowadza Gorgonową na salę.

— Co się stało? — pyta ją jeden z dziennikarzy.

— Nie przyszli po mnie — odpowiada Gorgonowa.

Znowu dzwonek: wchodzi ława przysięgłych, a wkrótce potem zjawia się na sali trybunał.

Przewodniczący pyta się woźnego, kto ze świadków przybył na dzisiejszą rozprawę. Okazuje się, że stawili się Wiktor Arlett, Piotr Kiszakiewicz i Helena Płocka.

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Wezwano na salę świadka Arletta. Jest to mężczyzna lat około 45. Zeznaje głosem cichym, wobec czego parokrotnie zwracają się do niego obrońcy, by mówił głośniej. Arlett mówi o stosunkach w domu Zaremby. Poznał Gorgonową w r. 1930 i widywał ją z Zarembą. Sądził naserjo, że Gorgonowa, to żona Zaremby.

Pewnego razu był świadkiem przykrej bardzo sceny między Gorgonową a Lusią z powodu listu od Zaremby z Warszawy, Lusia zrobiła jakąś uwagę, na co Gorgonowa odezwała się w ostry sposób: „Ty musisz być zawsze mądrzejsza ode mnie". Lusia wtedy przeniosła się do innego pokoju, oświadczając, że jeżeli jest zbyteczna, to się wyniesie. Świadek wyniósł wrażenie, że właściwie Lusia miała rację. Gdy Lusia się oddaliła, świadka zalał istny potok słów Gorgonowej, która wyjaśniła mu swą rolę w domu Zaremby. Gorgonowa zakończyła wylew żalów uwagą:

— Jestem przekonana, że Lusia wysłuchała pod drzwiami wszystko, co panu powiedziałam.

W końcu lipca — mówił dalej świadek — nastąpił w Brzuchowicach jakiś przewrót w stosunkach domowych, dzieci przyjeżdżały do Lwowa i ciągle konferowały z ojcem. Wtedy Zaremba powiedział, że Gorgonowa jest tragedją jego życia, że nie umiała dzieci do siebie przywiązać. Dzieci wyjechały do Rymanowa i przysyłały listy do ojca. Zaremba bardzo się rozczulał temi listami, odczytywał je ze łzami w oczach i przytaczał z nich wyjątki. Kiedy dzieci wróciły, nastał ciężki okres w życiu Zaremby z powodu katastrofy budowlanej. Uwięziono jego i spólnika Lufta. W tym czasie przyszedł do niego Czernecki, który powierzone miał przez biuro pewne prace, i powiedział, że miał straszną awanturę od Lusi za to, że doprowadził do widzenia się Gorgonowej z Zarembą w więzieniu. Na propozycję tegoż Czerneckiego, Arlett miał pośredniczyć między Gorgonową a Zarembą i doprowadzić do zgody. Kością niezgody była Steinówna. Rozmawiał wówczas z Gorgonową w cukierni i wtedy wytoczyła ona cały szereg oskarżeń. Po rozmowie świadek poszedł do Zaremby, który powiedział, że żale Gorgonowej są komedją, gdyż on ma cały szereg dowodów jej postępowania. Zwróciłem wówczas uwagę na nietaktowne zachowanie się Lusi w stosunku do Czerneckiego.

— Jak to powiedziałem, mówi świadek, Zaremba zamilkł, pojawiły się w jego oczach złe błyski i już nie chciał rozmawiać.

Dochodziły mnie potem słuchy, że miał mi za złe, że krytykowałem postąpienie Lusi. Przyznać trzeba, że dzieci robiły jak najsympatyczniejsze wrażenie. Skoro wychowywały się w takiej atmosferze, a mimo to były tak dobre, to świadczy to o ich zdrowym instynkcie.

Kiedy później rozmawiałem z Gorgonową, ta żaliła się przedewszystkiem na Lusię i wyraziła się, że „ta smarkata jest wyrocznią w domu". Żaliła się również na Bieleckiego. Na mnie to wszystko nie robiło wrażenia, czułem jednak, że się to źle skończy, że skończy się skandalem.

Świadek opowiada następnie, że po morderstwie, gdy był Zaremba aresztowany, udał się do sędziego Kulczyckiego interwenjować w jego sprawie. Sędzia Kulczycki powiedział wówczas: „Niestety, Zaremba broni Gorgonową".

Przew.: Pan uważał dzieci za bardzo dobre. Czy uważał pan Stasia za prawdomównego?

Świadek: Tak.

Obr. Ettinger: Pan powiedział, że Zaremba, to człowiek wysokiej kultury. Czy uważa pan uderzenie w twarz kobiety za objaw kultury?

Świadek: Nie. O tem się dowiedziałem dopiero później, na tle późniejszych zajść. Ja mówię o swoich odczuciach w stosunku do Zaremby, lecz nie o odosobnionym fakcie.

Obr. Woźniakowski: Może mi pan powie, jaką rolę odgrywał w tej sprawie p. Bielecki, bo z relacyj Czerneckiego wynikało, że on tam wtrącał się niepotrzebnie do nieswoich rzeczy?

Świadek: Był to pomocnik magazyniera i pobierał pensję 200 zł.

Obr. Woźniakowski: To stoi w sprzeczności z wczorajszemi zeznaniami Bieleckiego, bo on twierdził wczoraj, że robił to za kolację.

Czy Bielecki opiekował się dziećmi?

Świadek: Słyszałem o tem od Czerneckiego.

Obr. Axer: Czy nie mówiła p. Gorgonowa, że chce swe stosunki z Lusią poprawić?

Świadek: Nie wiem.

Obr. Axer prosi o odczytanie zeznań świadka o tem, że Gorgonowa prosiła go o pośredniczenie w ułożeniu się poprawnych stosunków z Lusią.

Odczytano zeznania świadka w śledztwie. Świadek, słysząc te zeznania, powiada: W śledztwie jednem uchem słuchano, a drugiem wypuszczano.

Po tej uwadze następuje dłuższa wymiana zdań między przewodniczącym, prokuratorem i obrońcami. Wreszcie przewodniczący ustala do protokołu sposób przesłuchania świadka i dyktuje: Przesłuchanie świadka odbywało się w ten sposób, że świadek zeznawał w jednym ciągu i zapisywał to aplikant. Sędzia Kulczycki był w pokoju, ale pytań nie zadawał. Świadek miał wrażenie, że nie słyszał on tego, co świadek zeznaje, a to dlatego, że ciągle przeszkadzano: różne osoby wchodziły i wychodziły. Protokołu świadkowi nie odczytano.

Potem zeznaje drugi świadek, Kiszakiewicz Piotr, budowniczy. W jego domu miał mieszkanie Zaremba w tym czasie, gdy wprowadził do domu Gorgonową. Dzieci wtedy były małe, dobrze wychowane i grzeczne; Lusia opiekowała się Stasiem.

Gdy przybyła Gorgonowa, Zaremba przeniósł się do większego mieszkania. W tym czasie nie było żadnych nienawiści, z dziećmi Gorgonowa obchodziła się dobrze.

Świadek opowiada, że bywał często w domu Zaremby, we Lwowie, bywał i w Brzuchowicach. Gdy dzieci podrosły, słyszał sprzeczki Zaremby z Gorgonową o Lusię. Szczegółowo

świadek opowiada wypadki od czasu wyjazdu dzieci do Rymanowa w r. 1931. Było to właśnie w czasie, gdy Zaremba na dobre poróżnił się z Gorgonową. Kiszakiewicz znalazł się wtedy w Brzuchowicach i Gorgonowa opowiedziała mu, że Zaremba z nią nie mieszka, bo córka jego narobiła plotek. Żaliła się, że Lusia wykradła jakieś listy i ojcu pokazała. Kiedy dzieci wróciły z Rymanowa, przyjechała raz do Lwowa Gorgonowa bez zawiadomienia Zaremby. Wówczas Zaremba przeniósł się z pokoju na górze w mieszkaniu do swego gabinetu na dół, spał obok pokoju dzieci a do świadka powiedział: Musiałem swego nieprzyjaciela zostawić na górze. W tym czasie Zaremba poszukiwał mieszkania. Gdy dowiedział się, że u świadka jest mieszkanie wolne, wynajął je. Mieszkanie to miało być dla Lusi, Stasia i Zaremby. Gorgonowa tam nie miała mieszkać. Na święta był świadek w Brzuchowicach u Zaremby. Zauważył jednak pewną zmianę w stosunkach między Zarembą a Gorgonową, co go zdziwiło.

— Pomyślałem sobie, mówi świadek, co to wszystko znaczy? Co teraz będzie? Lusia przeprowadzi się do mieszkania u mnie, a co zrobią z Gorgonową?

Świadek opowiada to tonem, który wywołuje śmiech na sali.

— Lusia mówiła do mnie, zeznaje Kiszakiewicz: Jaka ja jestem szczęśliwa, że tej pani Rity już raz się pozbędę.

To były ostatnie słowa, które słyszał od Lusi. Został potem wezwany do Brzuchowic przez telefon po morderstwie. Przyjechał do willi i zatrzymał się w kuchni. Gorgonowa miała rękę skaleczoną i świadek zapytał się jej skąd to pochodzi. Gorgonowa odpowiedziała mu, że gdy wołano wody na ratunek Lusi, niosła szklankę z wodą i w pokoju uderzyła się o stół, co spowodowało skaleczenie. Świadek rozumiał, że rozbiła szklankę i skaleczyła się szkłem. Przypomina następnie Kiszakiewicz, że Gorgonowa przyszła w tajemnicy przed Zarembą i Lusią oglądać nowo wynajęte mieszkanie u niego i zaczęła przed nim swoje żale wywodzić. Bardzo się skarżyła na Lusię, że ojca buntuje, żeby z Gorgonową nie mieszkał. Żaliła się, że chodzi bez centa, bo gospodarstwo prowadzi Lusia, a Zaremba nic jej nie daje. P. Gorgonowa powiedziała: Panie Kiszakiewicz, niech pan powie Zarembie, niech da 10.000 dolarów a ja ustąpię. Potem powiedziała: Jak nie 10.000, niech da 5.000 dolarów. Wreszcie mówiła, że dłużej cierpieć nie może: „Będzie pan widział, że coś się wkrótce stanie". Myślałem, że popełni samobójstwo. Wychodząc przy drzwiach powiedziała: „Panie Kiszakiewicz, niech pan załatwi sprawę z Henrykiem o te 10.000 dolarów, bo jak nie, to go zastrzelę, jak psa.

Świadek odpowiada dalej na pytania przewodniczącego i obrońców. Ustawicznie podkreśla, że zeznaje prawdę, że na to i owo może przysięgać, podnosi nawet dwa palce do góry.

Przewodniczący: Pan nie czuje do oskarżonej żalu?

Świadek: Absolutnie nie. Muszę mówić prawdę, bo cały Lwów wie, że ja tu mogę najwięcej powiedzieć, jako pozostający w najbliższych stosunkach z rodziną.

Przew.: Niech się pan nie ambicjonuje na tym punkcie.

Świadek: Zaremba to człowiek słabej woli, każdy zrobi z nim, co zechce. Lusia była nadzwyczaj dobrem dzieckiem.

Prokurator: Czy mówił pan w śledztwie o tem poranieniu się p. Gorgonowej.

Świadek: W sądzie mówiłem. Na posterunku zaś przesłuchiwano piąte przez dziesiąte. Śpieszyli się, bo tam jeden na drugiego czekał.

Prokurator: Czy mówił pan w sądzie o zranieniu się p. Gorgonowej na szklance w jadalni?

Świadek: Mówiłem i nawet zgłosiłem się do przysięgi.

Prokurator: Wywiązała się między panem a Gorgonową dyskusja i p. Gorgonowa żądała zaprzysiężenia pana?

Świadek: Tak i ja przysięgałem.

Obr. Ettinger: Jakie na panu zrobiło wrażenie, gdy panu powiedziała oskarżona o tych 10.000 dolarach i potem spuściła na 5.000?

Świadek: To nie była moja kieszeń. Wrażenia na mnie to nie robiło.

Gorgona wyjaśnia, jak opowiadała świadkowi o swem skaleczeniu się. Mówiła mu, że skaleczyła się albo na szklance, albo na szybie. On to zrozumiał po swojemu.

Następuje znowu kontrowersja Gorgonowej z przewodniczącym. Gorgonowa nie pozwala skończyć pytań przewodniczącemu. Przewodniczący zwraca jej uwagę, by pozwoliła mu mówić i pyta: Czy pani powiedziała, że pani szła ze szklanką?

Gorgonowa: Nie, powiedziałam, że szłam z kuchni przez jadalnię.

Przew.: Więc to nieprawda, co mówi świadek?

Gorgonowa zaczyna kłócić się z Kiszakiewiczem i rzuca pod jego adresem: Pan zeznaje fałszywie.

Świadek: Na to ja przysięgnę.

Przew.: Czy pani powiedziała, że pani bardzo cierpi?

Gorgonowa: Mówiłam, bo nie mogłam wytrzymać i chciałam sobie życie odebrać (płacze).

W dalszym ciągu tych wyjaśnień, Gorgonowa tłumacząc się z różnych zarzutów, mówi pod adresem świadka: Pan Kiszakiewicz nie stał ani na odpowiednim poziomie towarzyskim, ani nie był na tyle inteligentnym, bym się przed nim zwierzała.

Świadek uśmiecha się ironicznie.

Prokurator (do przewodniczącego): Proszę zwrócić oskarżonej uwagę, by nie obrażała świadka.

Prokurator: Czy pani uważa służące Becke równę i Jezierską za stojące na odpowiednim poziomie, by się przed niemi zwierzać?

Gorg.: Nie zwierzałam się, tylko czasem coś wspomniałam.

Prokurator: Pani mówiła że z owemi 10.000 dolarami to nie było serjo. Czy do p. Kiszakiewicza też pani nie mówiła na serjo?

Gorg.: Wtedy mówiłam już na serjo.

Gorgonowa odpowiada jeszcze na kilka pytań i wreszcie rzuca z gniewem pod adresem świadka: Skończyłam z panem.

Świadek wychodzi, widocznie dotknięty tem, co powiedziała oskarżona o jego inteligencji i obyciu towarzyskiem. Jest jakby zdumiony zachowaniem się p. Gorgonowej. Przekonany jest, że zeznawał z najlepszą wolą, czystą prawdę w poczuciu obowiązku, bo przecież patrzy na niego cały Lwów, któremu nie może zrobić wstydu... Gdy świadek skończył, zarządzono przerwę.

Dziennikarze otoczyli kołem Kiszakiewicza, który ciekaw jest dowiedzieć się, czy dobrze zeznawał. Oczywiście wszyscy przytakują mu, jedna z pań z publiczności składa mu gratulacje.

Po przerwie zeznawała koleżanka Lusi, Płocka, która podobnie jak i poprzednie koleżanki Lusi, określiła ś. p. Zarembiankę jako bardzo dobrą dziewczynę.

Po tem rozprawę odroczono do jutra.

Dla kogo jest jawność rozprawy?

(Na marginesie procesu Gorgonowej).

Ze sfer prawniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Jakkolwiek wszystkie współczesne ustawy procesowe zastrzegają jawność rozprawy jako gwarancję prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i tylko wyjątkowo ważne powody uzasadniać mogą zarządzenie rozprawy tajnej, to jest oczywiste, że w praktyce rozprawa nie może być dla każdego dostępna. Zwłaszcza w sprawie głośnej a prowadzonej w tak nieodpowiednich warunkach, w jakich pracują naogół sądy krakowskie, jest, że sala przysięgłych, odpowiednia może dla prowincjonalnego miasta, nie zdoła pomieścić wszystkich zainteresowanych. Skoro jednak ograniczenia wstępu były potrzebne, zdawałoby się, że **powinny dotknąć przedewszystkiem tych, których obecność na „sensacyjnej" rozprawie nasuwa wogóle wątpliwości**, wyrażane nieraz w wywodach o szkodliwem społecznie działaniu publicznego odtwarzania zbrodni.

Tymczasem rozprawie przysłuchuje się **licz na publiczność głównie damska, wrażliwa na sensację** i nawet niewłaściwie zaznaczająca swą obecność. Mało kto wie jednak, że **prawie niepodobna dostać się na rozprawy... prawnikom zawodowym.** Dla adwokatów, aplikantów sądowych itp. przeznaczone jest małe, dalekie, niewygodne i stojące ogrodzenia, a nawe tam wstęp jest tylko za biletami, których... nie można dostać. Część biletów wydano publiczności — oczywiście uprzywilejowanej — a pewną ilość rozesłano władzom i instytucjom, tak, że przypomina to sposób „obsadzania" miejsc na jakiejś oficjalnej uroczystości. Przy całem zrozumieniu trudności zapewnienia rozprawie potrzebnych warunków, nasuwa się uwaga, że może dałoby się przeznaczyć odpowiednią ilość biletów dla adwokatury i sądownictwa, oznaczając je jako prawnicze, przez co wykluczonoby kurtuazyjne odstępowanie ich komukolwiek innemu. Pozostałoby co prawda **znacznie mniej miejsca dla dam, nawet ustosunkowanych w sądownictwie czy palestrze**, i te musiałyby zadowolić się tem, co obecnie pozostało prawnikom: sprawozdaniami prasy. Nie trzeba jednak chyba wywodzić, jakie znaczenie zawodowe ma dla adwokata czy sędziego obserwacja rozprawy, zwłaszcza w sprawie takiej, jak obecna, nasuwającej dla fachowca szereg prawnych, proceduralnych i taktycznych zagadnień. A choćby publiczność, znajdująca tylko podnietę sensacji, była niezadowolona z braku galanterji szafarzy wstępów, byłoby to może i dla niej lepiej. Trudno zaś chyba kwestjonować prawo pierwszeństwa tych, dla których rozprawa stanowić może ważne i potrzebne uzupełnienie zawodowej praktyki.

Sądzimy, że przy pewnem zainteresowaniu możnaby poruszoną sprawę należycie rozwiązać.

n. m.

Interpelacja z powodu zajść lwowskich.

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.). Klub PPS: zgłosił interpelację do rządu **w sprawie zajść** w Pabjanicach. Interpelację tę marszałek Świtalski **odrzucił.** Klub Narodowy zgłosił interpelację do ministra spraw wewn. **w sprawie zajść we Lwowie i zachowania się władz policyjnych w dniu 18 bież. m.** W dniu tym zorganizowano **manifestację młodzieży szkół średnich i ludowych, przyczem nadano jej charakter „święta morza".** O godz. 11 ściągnięto młodzież na pl. Akademicki, gdzie **młodzież stała na zimnie od godziny 11 do 13.15.** Przed uroczystością grała muzyka marsze. W pewnej chwili **rozpoczęto wznosić okrzyki na cześć Rzpltej, gen. Hallera i polskiego morza, co wywołało entuzjazm wśród młodzieży.** Manifestacja rozpoczęła się przemówieniem, nie mającem **nic wspólnego z uroczystością na cześć morza polskiego.** Gdy śpiewano hymn Nowowiejskiego na cześć morza, rzesze zachowywały się spokojnie, natomiast gdy **grupa manifestantów zaintonowała „Pierwsza Brygadę"**, z tłumu odpowiedziano śpiewem **„Jeszcze Polska nie zginęła".**

Wówczas policja pod wodzą komisarza **rzuciła się na manifestantów** i zaczęła ich rozpędzać, bijąc gumowemi pałkami. Pewien akademik **został tak silnie uderzony, że padł zemdlony na ziemię. Policja aresztowała wielu akademików, uczniów szkół średnich i starszych manifestantów.** Spędzono ich na podwórza i karetkami więziennemi **odstawiono do aresztów.**

Nie oszczędzono i młodzieży szkół ludowych. **W rezultacie tego powstała panika, przyczem kilkanaście kobiet i dzieci zemdlało.** Kilku profesorów szkół średnich **policja poturbowała karabinami.** Uroczystość nie została doprowadzona do końca. Policja w dalszym ciągu **przeprowadzała aresztowania nawet przechodniów przypadkowych.** W dniu manifestacji aresztowano ogółem 30 osób, w tem kilku uczniów szkół średnich, których na interwencję dyrektorów zwolniono.

Celem zatuszowania zajść południowych u**rządzono wieczorem pochód demonstracyjny z muzyką na czele.** Jako punkt demonstracji wybrano sobie ulicę, na której stoi dom akademicki. Przechodząc obok domu akademickiego kilku uczestników pochodu strzeliło do okien domu z rewolwerów. Wówczas mieszkańcy domu akademickiego poczęli się bronić tem bardziej, że kilkunastu uczestników pochodu zamierzało wedrzeć się do wnętrza.

Interpelacja przedstawia następnie starcie, poczem opisuje, w jaki sposób dokonano napadu na lokal „Kurjera Lwowskiego".

Na miejsce napadu przybył oddział policji, ale dopiero po 30 do 35 minutach od chwili wypadków. — Interpelacja zapytuje ministra, czy zna przebieg wypadków i co zamierza zrobić w tej sprawie?

——oOo——

Tydzień w podziemiach kopalni.

Rada zjazdu przemysłowców węglowych powzięła w ub. poniedziałek decyzję cofnięcia zapowiedzianej z dniem 1 kwietnia br. redukcji zarobków górniczych o 15 procent. — O uchwale tej zawiadomiono związki zawodowe i wywieszono obwieszczenia w kopalniach. Jak wiadomo bowiem ostatni arbitraż, ustalający płace w górnictwie, dotyczył tylko okręgu śląskiego i nie zapobiegał redukcji płac w zagłębiu dąbrowskiem, gdzie na tem tle doszło ostatnio do zatargu.

Decyzja rady zjazdu przemysłowców nie rozstrzyga jednak kwestji kopalń skazanych na zatopienie. Obecnie toczy się o te kopalnie od szeregu dni walka w przedsiębiorstwach Towarzystwa Sosnowieckiego, do którego należą kopalnie „Klimontów" i „Mortiner". Tutaj sytuacja przedstawia się wciąż dramatycznie. — Przeszło trzystu górników pozostaje w podziemiach, a jedynym łącznikiem ich ze światem jest winda, wydobywająca od czasu do czasu omdlałych z głodu i wycieńczenia robotników. Pozatem nie dają oni żadnych sygnałów ani nie przyjmują pożywienia. Delegacja kopalni „Klimontów" miała wyjechać do Warszawy, aby interwenjować bezpośrednio w ministerstwie, gdyż dyrekcja kopalni nie chce pójść na żadne ustępstwa. Górnicy żądają albo zapewnienia, że kopalnia nie będzie zatopiona, albo przynajmniej wypłaty odpraw, jako zaopatrzenia choćby na parę miesięcy, zarząd zaś kopalni godzi się tylko na odroczenie terminu zatopienia i zatrzymania załogi jeszcze przez 7 dni.

Walka więc trwa. Przed bramą „Klimontowa" stoi milczący tłum kobiet, rodzin górników. Patrzą na bramę, jakby się miała ona nagle otworzyć i czekają na cud, którym byłaby wiadomość, że kopalnia nie będzie zatopiona. „Jest coś nad wyraz bolesnego — pisze sosnowiecki „Kurjer Zach." — i coś bardzo wzruszającego w wiernem wystawaniu pod bramą gromady żon, matek, sióstr..."

Co robią ci na dole?... Ludzie poprostu siedzą, albo też leżą na deskach i na tem koniec. Zresztą i tu na powierzchni jest kilkudziesięciu robotników, którzy, jak i ci na dole, od wtorku nie opuszczają terenu kopalni. A tymczasem zarząd kopalni stoi na stanowisku, że warsztat, który daje straty bez nadziei poprawy, choćby w dalekiej perspektywie musi ulec zamknięciu. Skazuje się słabszy przemysł na zagladę, by dużym, zasobnym kopalniom stworzyć lepsze warunki. Ma to doprowadzić do potanienia produkcji. W praktyce oznacza to likwidację Zagłębia Dąbrowskiego „Klimontów" to tylko jedna z ofiar „trzeźwej" kalkulacji.

Na kopalnię „Klimontów" przybyli onegdaj dwaj księża z miejscowej parafji, którzy przynieśli robotnikom żywność i pieniądze, zebrane wśród okolicznych mieszkańców. Księża zjechali do podziemi, gdzie udzielali robotnikom pociechy religijnej.

Społeczeństwo miejscowe i okoliczne pospieszyło z ofiarami żywnościowemi i składkami pieniężnemi. Pomoc żywnościowa ma szczególne znaczenie dla tych, którzy mieszkali na kwaterach i nie mają rodzin w Klimontowie. W Klimontowie zawiązał się komitet, który zbiera ofiary.

Życie gospodarcze.

Ilu uczniów może trzymać rzemieślnik?

W krakowskim Dzienniku Wojewódzkim ukazało się rozporządzenie wojewody ustalające liczbę terminatorów w rzemiośle. Najwyższą dopuszczalną liczbę terminatorów w warsztatach rzemieślniczych ustalono w stosunku do zatrudnionych czeladników, według następujących zasad:

Dla warsztatów **wszystkich zawodów rzemieślniczych**, z wyjątkiem stolarstwa i ślusarstwa: a) na uprawnionego do trzymania i kształcenia uczniów **rzemieślnika** (majstra) — właściciela lub odpowiedzialnego kierownika warsztatu — **1 terminator**; b) na jednego uprawnionego do trzymania uczniów **rzemieślnika** (majstra), właściciela lub odpowiedzialnego kierownika warsztatu i **stale zatrudnionego czeladnika — 2 terminatorów**; c) na każdych dalszych 2 **czeladników — 1 terminator;** d) razem najwyżej 5 terminatorów.

W ciesielstwie i murarstwie — najwyżej 6-ciu terminatorów.

Dla **stolarstwa i ślusarstwa:** a) na uprawnionego do trzymania i kształcenia uczniów rzemieślnika (majstra) — właściciela lub odpowiedzialnego kierownika warsztatu — 1 terminator: b) na pierwszych dwóch stale zatrudnionych czeladników po 1 terminatorze na każdego czeladnika; c) powyżej dwóch czeladników — na każdych następnych dwóch czeladników — 1 terminator.

Za przekroczenie tych norm **grożą kary,** przewidziane ustawą przemysłową.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane: **15.000 zł.** na nr. 3.947, **10.0000 zł.** na nr. 77.416, **5.000 zł** na nr. 28.031. **2.000 zł.** na nry: 1199 11129 15301 28053 29411 42269 46916 47651 48609 55203 80159 127902 136721 139518 141800.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 21 marca. (PAT). Bank Polski 75 — 4% pożyczka dolarowa 53,65—53.75 — 3% budowlana 40.75 — dolar 8.86—8.88 — Londyn 30,60—30,75 — Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 marca. Dewizy: Gdańsk 174.30; 174,73; 173,87; Holandja 359.85; 360.75; 358.95; Londyn (30.60; 30,63); 30,75; 30.46; Nowy Jork 8,91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8,92; 8,94; 8.90; Paryż 35.05; 35.14; 35,96; Praga 26.48; 26.54; 26.42; Szwajcarja 172,45; 172,88; 172.02; Włochy 45,95; 46,17; 45.73; Berlin nieoficjalnie 212.35. — Europejskie słabsze.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 76—76.25 — Cukier 17.25 — Starachowice 10.10. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 41,25—41.15 — 4% inwestycyjna 105.50—104.75 — 4% dolarowa 54.50—54.30—54.35 — 7% stabilizacyjna 56.26—56,50—56.13 — 10% kolejowa 104 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla pożyczek słabsza — dla listów przeważnie słabsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.86½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa

wa 55.25—56 — dillonowska 66—66 1/8 — stabilizacyjna 55.50—56,75 — warszawska 39 — śląska 43,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 marca. Paryż 20.35 i trzy czwarte; Londyn 17.76; Nowy Jork 5.17 i pół; Belgja 72.35; Włochy 26.67 i pół; Hiszpanja 43.85; Holandja 208,80; Borlin 123 i jedna czwarta; Wiedeń 72,89 — noty 58.45; Sztokholm 94.20; Oslo 91,15; Kopenhaga 79.32 i pół; Sofja 3.70; Praga 15.40; Warszawa 58.00; Białogród 7.00; Bukareszt 3,08; Helsingfors 7,85; Buenos Aires 103.00.

Giełdowe ceny zboża

Pszenica dworska czerwona stand. 35—35.50; targowa stand. 31—31.50; czerwona 74/75 37.50—38; żyto dworskie stand. 19.75—20.25; targowe stand. 19,50—19,75; owies dworski stand. 16—17; targowy stand. 15—15,50; jęczmień browarniany 17—17,50; kukurudza krajowa 21—22; koński ząb 45—48; proso 17—18; groch Wiktorja 31—33; zwykły jadalny 27—29; polny 22—23; peluszka 17.50—18.50; fasola cukrowa biała (Jasiek) 40—42; biała 22—24; Wachtel 20—22; mieszana kolorowa 19—21; bobik siewny 15.50—16,50; pastewny 15—15.50; wyka siewna ciemna 16.50—17; pastewna 15—16; łubin żółty 13.50—14; żółty do siewu 14.50—15; niebieski 12.25—12.75; niebieski do siewu 13.25 do 13.75; makuchy soja śrót 46% niem. 24.50 do 25.50; słonecz. śrut extrahowany 16—17; siano słodkie 7—7,50; średnie 6—6,50; kwaśne 4,50—5; koniczyna pastewna 8—9; słoma długa 5—5,50; mierzwa luzem 4.50—5; prasowana 5—5.50; rzepik czyszczony słodki 56—58; mak niebieski z workiem 170—190; kminek krajowy czyszczony 158—162; holenderski 160 do 165; koniczyna nasienna czerw. atest. 128 do 135; surowa czerwona 90—100; seradela 17.50—18.50; tymotka bez kan. atest. 98% czyst. 40—45; tymotka targowa 30—35; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 66—67; grysikowa 61—64; 45% 62—63; 60% poznańska 53—54; mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—65% 32—32.50; II gat. sitkowa 22—23; razowa 26—27; mąka żytnia okr. Poznań. I gat 0—65% 32,50—33; graham pszenny 45—46; otręby żytnie 9—9.50; pszenne 9—9.50; mąka czerwona 12—12.50; pęcak fabryczny 29—30; chłopski 26—27; siekanka jęczmienna fabryczna 30—31; chłopska 26—27; kasza jaglana krajowa 35—38; zagraniczna 30—31; kasza tatarczana cała 41—42; tatarczana łamana 38—40 zł.

Tendencja spokojna — dowozy średnie.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 23 marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 12.30—15.25 Transmisje z Warsz.; 15.25 Komunikaty harcerskie; 15.35 Odczyt z Warszawy; 15.50 Płyty; 16.25 Francuski z Warsz.; 16.40 Odczyt p. t. „Skąd się wzięła kabalistyka matematyczna", wygł. dr. W. Wilkosz, prof. U. J.; 17.00 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Krak. wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka i tan.; 19.00 Skrzynka pocztowa — inż. S. Broniewski; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Muzyka tan.; 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Lwów (380.7). G. 16.00 „Wolga wpada do morza Kaspijskiego"; 18.20 „Silva rerum"; 19.00 Feljeton literacki p. I. Wieniewskiej.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotn.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 12.30 Kom. P. I. M; 12.35 XXI-szy koncert szkolny z Filh. Warsz.; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospod; 15.25 Płyty; 15.35 „Balkony — letnie mieszkania"; 15.50 Muzyka lekka; 16.25 Francuski (kurs średni); 17.00 Recital śpiewaczy; 17.40 Odczyt; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka i tan.; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Kom. Przysposob. Roln.; 19.30 Pras. Dz. Radj.; 19.45 Omówienie koncertu z Wiednia; 20.05 Transmisja z Wiednia; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.05 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 21.45 Słuchowisko; 22.45 Płyty; 22.55 Kom. meteo. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.25 Kom. gospod. i Urz. cedula Giełdy Zbożowej i Towar. w Katowicach; 19.00 M. Mikuła: Feljeton sportowy.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Związki Zawodowe w Łodzi
radzą nad strajkiem powszechnym.

Łódź, 21. 3. (Telef. wł.) Nastroje strajkujących znacznie się poprawiły, zwłaszcza skutkiem akcji komitetu obywatelskiego, który zaczął przesyłać im żywność. Magistrat ofiarował na żywność dla strajkujących 100.000 zł. W Rudzie Pabjanickiej robotnicy chcieli pójść na pogrzeb do Pabjanic, nie wiedząc, że poległych pochowano w dniu wczorajszym. Po drodze robotnicy zaczęli obrzucać kamieniami tramwaje i kioski gazetowe. Przybyła policja rozproszyła demonstrantów. W dn. 23 odbędzie się narada właścicieli tkalni, niezrzeszonych w żadnym związku, chcących zawrzeć umowę z włókniarzami. Dotyczy to Ozorkowa, Zgierza, Bełchatowa, Piotrkowa i Zelowa.

W dniu dzisiejszym wieczorem w sali rady miejskiej rozpoczęły się narady związków zawodowych w sprawie podjęcia powszechnego strajku, który ma wybuchnąć w środę lub we czwartek rano.

Zatopienie „Klimontowa" rzekomo niezbędne.

Przyjazd wojewody kieleckiego do Sosnowca. — Sprawa jednorazowej odprawy i zasiłków z funduszu bezrobocia. — Wiec strajkujących.

Sosnowiec 21. 3. (Telef. wł.): Do Sosnowca przybył w dniu dzisiejszym wojewoda kielecki Paciorkowski i zawezwał do siebie delegatów robotników, którzy od kilku dni nie wyjeżdżają z kopalni. Wobec postulatu robotników, by kopalni nie zatapiano, wojewoda odpowiedział, że na to rząd wpływu niema. Mogą jednak zajść nawet takie konieczności gospodarcze, w których zatopienie kopalni jest niezbędne. W sprawie jednorazowej odprawy z kasy brackiej, wojewoda zaznaczył, że musi nastąpić zmiana statutu tejże kasy, że dalej pretensje obecne robotników wynoszą około półtora miljona złotych, gdy możnaby znaleźć na odprawy zaledwie pół miljona złotych. — W sprawie wypłaty zasiłków z funduszu bezrobocia p. wojewoda odpowiedział, że znajdą się pieniądze z innych funduszów, które zapewnią robotnikom, pozbawionym pracy, otrzymywanie zasiłków w ciągu 13 tygodni.

W rozmowie z jednym z dziennikarzy p. wojewoda oświadczył, że zatopienie kopalni nie może nastąpić bez zgody rządu. Robotnicy powinni wyjechać na powierzchnię, by nie utrudniać załatwienia sprawy. Po tej konferencji odbył się wiec robotników „Klimontowa" niewyjeżdżających na powierzchnię, na którym delegaci robotników zdawali sprawę z rozmowy z wojewodą Paciorkowskim. Robotnicy „Klimontowa" zamierzają wysłać delegację do Warszawy.

Bezwzględność fabryki naczyń w Olkuszu.

W odpowiedzi na zniżkę cen wypowiedziano wszystkim pracownikom.

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.) Minister opieki społecznej p. Hubicki przyjął dziś delegację związku pracowników umysłowych i organizacyj robotniczych zagłębia dąbrowskiego. Delegacja przedstawiła ministrowi aktualne zagadnienia, dotyczące stosunków pracy w zagłębiu. W pierwszym rzędzie przedstawiono p. ministrowi sprawę wymówień w firmie „Westen" w Olkuszu. Jest to fabryka naczyń emaljowanych, która wymówiła pracę wszystkim pracownikom umysłowym, powołując się na zniżenie cen za wyroby emaljowane o 12 proc., wprowadzone rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu. Delegacja powołała się przytem na zaniechanie przez przemysłowców węglowych zniżki płac górników w zagłębiu. P. minister odpowiedział, że uważa postulaty delegacji za słuszne i zaznaczył, że rząd użyje wszystkich środków, aby nie dopuścić do zniżki płac.

Klub B. B. uchwalił rządowi pełnomocnictwa.

Warszawa, 21. 3. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po złożeniu ślubowania przez p. W. Koreywo (BB.) przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o sprzedaży części nieruchomości w Hadze, stanowiących własność Państwa polskiego. Przyjęto również projekt ustawy o rzeźniach z prawem wyłączności.

Pos. Dobrzański referował nowelę do projektu ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie z roku 1927. Nowela ta zawiera m. in. przepisy przeciwko radjopajęczarstwu. W komisji uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do zwolnienia od opłat radjowych ciężko poszkodowanych inwalidów. Projekt wraz z rezolucją uchwalono.

Następnie Izba przystąpiła do projektu ustawy w sprawie zatwierdzenia

ZMIANY STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Referent pos. Hołyński podkreślał, że zmiany te dotyczą spraw natury organizacyjnej oraz emisyjnej. Dotychczas akcje Banku Polskiego były imienne. Teraz odcinki poniżej 25 będą na okaziciela, a dopiero od 25 sztuk wzwyż będą imienne. W dziedzinie emisyjnej zmieniono pokrycie banknotów na czysto kruszcowo złote, gdy dotychczas mogło być kruszcowe i w dewizach zagranicznych. Dalszą zmianą jest to, że pokrycie natychmiast płatnych zobowiązań będzie wymagane tylko dla sum, przekraczających 100 miljonów zł. Dalsze zmiany dotyczą podatku, który płacić będzie Bank Polski w razie zejścia z ustawowego pokrycia.

Pos. Jasinkowicz (Kl. Nar.) wypowiada się przeciwko projektowi.

Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dalej pos. Hołyński zreferował rządowy projekt ustawy o wypuszczeniu

BILETÓW SKARBOWYCH.

Projekt ten upoważnia ministra skarbu do wypuszczania biletów skarbowych z terminem płatności nie dłuższym niż jeden rok. Ogólna suma znajdujących się w obiegu biletów nie może przekraczać 200 miljonów zł. Artykuł 6-ty upoważnia ministra do określenia poszczególnych warunków tej emisji.

Po przemówieniu referenta zabrał głos pos. Stahl (Kl. Nar.) i oświadczył, że klub jego głosować będzie przeciwko projektowi. Referent pos. Hołyński w odpowiedzi podkreśla, że dzisiaj skarb potrzebuje środków obiegowych. — Projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Marsz. Świtalski przełożył ustawę o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzpltej na godziny popołudniowe (przewidziane jest expose premjera), poczem Izba przystąpiła do projektu ustawy

O WYSOKOŚCI ODSETEK

dla wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach. W dziedzinie kredytu hipotecznego projekt obniża procenta do 6-ciu proc. w kredytach rolniczych prywatnych. Urzędy rozjemcze mogą obniżyć odsetki do 4.5 proc. rocznie. — Projekt ustawy uzupełniono dodatkiem, że granica stopy ustalonej przez ministra nie może być niższa od stopy płaconej od wkładów przez PKO., zwiększonej o 1/6 tej stopy. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zkolei zreferowano projekt, dotyczący ułatwień dla instytucyj kredytowych, przyznających dalsze ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych. Projekt uchwalono.

Referowano następnie projekt ustawy

O ULGACH DLA NOWOWZNOSZONYCH BUDOWLI,

który zwalnia nowowybudowane domy oraz części dobudowane od podatku od nieruchomości na przeciąg 15 lat, jeżeli budowy będą wykonane do końca 1940 roku. Dalsze artykuły zwalniają od podatku dochodowego, jeżeli dochód został ulokowany w budowie nowego domu. W takim wypadku potrącenia to obowiązuje nawet po sprzedaży nowego domu.

W głosowaniu odrzucono poprawki mniejszości i projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Gliński przedstawił sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wierzytelności hipotecznych. Projekt ten ma odciążyć rolnictwo na sumę około 42 miljonów rocznie. Projekt przyjęto w obu czytaniach. Pos. Borecki (B. B.) przedstawił sprawozdanie komisji wojskowej o rządowym projekcie ustawy, dotyczącym

ORDERU VIRTUTI MILITARI.

Projekt nakłada obowiązek na państwo dostarczania kawalerom orderu Virtuti Militari pracy, zapewniającej im utrzymanie, a dla niezdolnych do pracy zaopatrzenia na podstawie ustawy o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych. Dalej komisja proponuje zwiększenie prawa zniżki kolejowej dla posiadaczy orderu obywateli polskich od 50—80%. Jako dzień święta orderu ustanowiono dzień 11-go listopada.

Pos. Arciszewski (Klub Nar.), wysuwa szereg uwag krytycznych specjalnie co do przepisów o nadawaniu orderu, oraz daty święta. Mówca stwierdza, że order ten winien być nadawany jedynie za czyny osobistego męstwa na polu walki i winien być uwarunkowany osobistem narażeniem życia. Po przemówieniu gen. Sławoj-Składkowskiego poprawki odrzucono i projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Expose p. Prystora.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Pod wieczór przystąpiono w Sejmie do obrad nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. W sali sejmowej zjawili się przedstawiciele rządu. Były pogłoski, że przyjdzie również minister spraw wojskowych. Gdy marsz. Świtalski ogłosił rozpoczęcie posiedzenia cała opozycja gremjalnie opuściła salę. Zostali posłowie z B. B., trzej posłowie żydowscy oraz dwaj komuniści.

Po krótkim referacie ustawy o pełnomocnictwach pos. Paschalskiego, zabrał głos premjer Prystor i oświadczył, iż w chwili obecnej konieczną jest sprawność rządzenia. „Wniosek o udzielenie pełnomocnictw zapewnia państwu maximum odporności i da możność wykonania prac już rozpoczętych". Następnie oświadczył, że rząd nie cofnie się przed naciskiem niezbędnym dla przezwyciężenia oporu ze strony związków kartelowych. Rząd nie dąży do zniesienia zdobyczy socjalnych, ale musiał pójść na szereg modyfikacyj w tej dziedzinie. Jeżeli chodzi o obciążenia podatkowe to rząd zajmie się sprawą zaległości podatkowych z zamiarem rozsądnej likwidacji tych obciążeń. Rząd przystąpi do zniesienia wszystkich specjalnych ulg w egzekucjach, które chroniły przejściowo dłużników.

Premjer oświadczył dalej: Sytuacja nie jest rozpaczliwa. Najbliższy czas będzie okresem ożywienia gospodarczego przez stopniowy powrót do inwestycji. Poruszając zagadnienia polityki zagranicznej oświadczył, że nie jest oczywiście dobrze, skoro nam, zajętym pracami, ktoś hałasuje za ścianą, ale to nie powinno odwracać naszej uwagi od celu, który sobie postawiliśmy.

Po przemówieniu premjera zabrał głos p. Sławek, który potępił wszystko co było przed majem, pochwalił wszystko, co było po maju i wyraził rządowi pełne zaufanie. W głosowaniu Klub B. B. przyjął pełnomocnictwa w drugiem i trzeciem czytaniu. Żydzi i komuniści nie głosowali.

Następnie uchwalono rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych oraz odrzucono wniosek PPS w sprawie zawieszenia eksmisyj mieszkaniowych. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we czwartek o godz. 4 popołudniu.

KAZANIA Z NOTRE DAME W PARYŻU NADAWANE PRZEZ RADJO NA CAŁY ŚWIAT.

Dobrze są znane w całej Francji wielkopostne kazania, wygłaszane przez najlepszych kaznodziejów w katedrze Notre Dame w Paryżu i nadawane przez radjo francuskie. Obecnie nauki te transmitowane są przez silną stację Radio-Paris na cały świat. W roku bieżącym znany kaznodzieja O. Pinard de la Boullaye wybrał jako temat swych przemówień „Osobę Chrystusa". Dokładne godziny powyższych kazań są podawane przez programy radjowe europejskie.

NATŁOK KANDYDATÓW NA POSADĘ SPEAKERA W STUDJO RADJOWEM.

Gdy prywatna stacja nadawcza Radjo-Vitus w Paryżu ogłosiła konkurs na posadę speakera w swojem studjo, zgłosiło się aż 300 kandydatów, w tem 5 pań. Między kandydatami znajduje się laureat „prix de Rome" za architekturę, kilku adwokatów, literatów. Podczas pierwszej próby wyeliminowano aż 270 uczestników dalsze egzaminy sprowadziły liczbę kandydatów do 12-tu tylko, z pośród których komisja wybrała 6-ciu do ostatecznego konkursu.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 65

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Już starszy z braci, zalękniony, sięgnął do kieszeni, już pokazywał mu garść drobnych monet w obawie przed przymusowym rabunkiem.

Lecz zaradny zawsze Władek odezwał się śmiałym głosem:

— Mamy to, co widzicie. Oddamy wam to wszystko, jeśli nam pozwolicie przenocować w szałasie.

Góral wobec rzadkiej okazji zarobku zgodził się chętnie na ich propozycję i jeszcze ich uraczył na kolację świeżym owczym serem, tak zwanym buncem, oraz żętycą, t. j. serwatką z owczego mleka. Nie była ona zbyt smaczna, trochę do kwaśnego mleka, trochę do maślanki podobna. Jednakże chłopcy, uspokojeni w swych obawach na widok gościnności górali, pili ją chętnie, siedząc przy ognisku w dusznej chacie, radzi z ciepłego kąta i widoku ludzi po długiej samotności wśród natury.

A jeszcze byli szczęśliwsi, gdy, nasyceni, przytulili się do siebie na zasłanej sianem długiej pryczy i przymknęli do snu powieki.

O, jakże błogo jest leżeć na miękkiem posłaniu w ciepłej izbie po bezsennych nocach, spędzonych pod gołem niebem w przejmującym chłodzie i lęku!

Nazajutrz bardzo wcześnie zbudziło ich wrzaskliwe beczenie owiec, wypędzanych na pastwiska. Gromady ich wybiegały z ogrodzenia i zaglądały przez szpary do szopy, w której budzili się młodociani turyści.

Zerwali się szybko i posilili znowu śniadaniem juhasów, gdyż Władek oszczędzać musiał swoich prowjantów na dalszą wyprawę.

Gdy potem chciał braciom zwrócić część opłaty za nocleg, starszy z nich go powstrzymał.

— Pozwólże nam zrewanżować się za twój wczorajszy poczęstunek.

— Ee, drobnostka! — ceremonjował się Władek.

— O, nie, mój drogi! I tak jesteśmy ci winni znacznie więcej. Przecież ty nas wybawiłeś od śmierci głodowej.

W serdecznym, radosnym nastroju ruszyli dalej w drogę; a choć dzionek wstał chmurny, skąpiąc im słonecznych promieni, w duszach ich jaśniała pogoda, a między nimi panowała harmonja. Obaj bracia, zaznawszy nareszcie snu krzepiącego, wzmocnieni wypoczynkiem i jadłem, czuli dość sił do dalszej wędrówki, a idąc teraz wślad za wyraźnemi znakami i zbliżając się do kresu swej włóczęgi, nie mieli już powodu do czynienia cierpkich uwag pod adresem Władka. On zaś, czując serdeczną wdzięczność, jaką żywią dla niego obaj towarzysze, pozbył się swej dumy wobec nich i samochwalstwa. Pozatem cieszyła go myśl, że zbliża się nareszcie do swego celu.

Szybko przebyli Tomanową Dolinę, porosłą płatami kosodrzewiny, porozrzucanemi na dywanie bujnych trawników, i wspięli się na stromą, lecz dostępną przełęcz. Gdy schodzili na jej drugą stronę, snujące się nisko chmury pozbawiły ich pięknego widoku na Kościeliską Dolinę, powlekając cały świat szarą, bezsłoneczną pomroką.

Lecz Władek z łatwością odnajdywał ścieżkę, zrazu wyraźnie wijącą się wśród lasu kosówek, potem niknącą w trawach Tomanowej Hali, aż wkońcu drogą jezdną wyprowadził chłopców do Kościeliskiej Doliny, wpobliżu krzyża Wincentego Pola.

Tu przystanął, aby się już rozstać ze swymi przygodnymi towarzyszami. Wprawdzie mógł z nimi iść jeszcze doliną aż do zwieszających się ponad drogą urwistych ścian Kominów Tylkowych, które kryły w sobie zagadkowe groty. Jednak chciał wreszcie pozostać sam, aby w skupieniu obmyślić plan działania.

— No, teraz ja już idę w swoją stronę — rzekł do nich. — A wy tą drogą zajdziecie aż do wylotu Doliny. Tam przy szosie zakopiańskiej jest restauracja. Radzę wam zatelefonować stamtąd do Zakopanego o konie, bo czeka was jeszcze kawał drogi.

— Więc jednak idziesz na tę twoją wyprawę w taką niepogodę?... Przecież deszcz zaczyna padać!

— Tam, dokąd ja idę, deszcz mi nic nie zaszkodzi — odparł Władek tajemniczo. — No, ale nie pytajcie mnie już o nic i bywajcie zdrowi!

— Więc bądź zdrów! Ale podaj nam swój adres, żebyśmy mogli ciebie odwiedzić.

— Nie, moi drodzy; ja wam nie powiem ani mego nazwiska, ani miejsca zamieszkania.

— Jakto? Obawiasz się, że cię zdradzimy? Przecież daliśmy ci słowo honoru! — mówili obaj bracia urażeni.

— Racja, ale, widzicie... moglibyście się wygadać mimowoli... Darujcie mi to już, proszę was! A zato pozwólcie, że ja was pierwszy odwiedzę zaraz po powrocie. Wtedy dowiecie się już wszystkiego o mnie i o mojej wyprawie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.